

Polska otrzyma 140 milionów dolarów

LONDYN (obsł. wł.) — Komitet Specjalny dla spraw Gospodarczych przy ONZ zajmuje się ustaleniem pomocy dla państw zniszczonych przez wojnę. W ramach tych obrad uchwalono ostatnio, że 6 zniszczonych państw europejskich w skład których wchodzi m. innymi Polska, Jugosławia i Węgry otrzyma pomoc. Dla Polski przypada 140 mil. dolarów.

Polska, jako kraj najbardziej zniszczony przez wojnę, otrzymała mo-
decyzji Specjalnej Komisji Pomocy przy Radzie Gospodarczo - Społecznej ONZ pożyczkę, umożliwiającą jej odbudowę swego przemysłu i podniesienie stopy życiowej w kraju.

Po likwidacji UNRRA, zniszczone kraje Europy środkowej stanęły wobec sytuacji zaspokojenia swoich potrzeb we własnym zakresie. Sytuacji tej poddać mogły tylko niektóre kraje, jak Czechosłowacja, która wyszła z wojny stosunkowo obronną ręką. Dla tego z zadowoleniem musimy powitać decyzję Komisji Pomocy przy ONZ, że zaspokojoną sumę przeznacza ona naszymu krajowi.

Pomoc Komisji ONZ nie rozwiązuje jednak problemu odbudowy kraju. Polska już od pierwszej chwili po wyzwoleniu stanęła na stanowisku, że liczyć może tylko na własne siły. Nie dawno otrzymana pożyczka amerykańska i dorywcza pomoc ONZ

Oredzie

Króla Szwedzkiego

SZTOKHOLM (API.). — Sędziwy król Szwecji Gustaw, wydał wczoraj do swego narodu oredzie, zawierające wyrazy podziękowania za współczucie okazane mu spowodu śmierci ks. Gustawa.

połączona z kapitałem własnym, a na kraju przynieść może jedynie korzyść wszystkim z rzetelną współpracą dla państwa i dla wszystkich obywateli nad odbudową wsi i rezultaty.

Czechosłowacja żąda w Londynie:

- 1) ścisłej kontroli Niemiec
- 2) rozbrojenia Niemiec
- 3) udziału w kontroli nad Niemcami
- 4) centralizacji Niemiec

LONDYN (API.). — Dziś po południu przedstawione ma być zastępcom ministrów spraw zagranicznych memorandum rządu czechosłowackiego w sprawie Niemiec. Memorandum proponuje ustanowienie stałej kontroli Niemiec, aby zagwarantować rozbrojenie stosownie do warunków układu poczdamskiego. Czechosłowacja oświadcza, że jeśli inne państwa poza czterema wielkimi mocarstwami zostaną zaproszone do wzięcia udziału w kontroli nad Niemcami, rząd czechosłowacki pragnąłby również brać w tym udział.

W sprawie struktury politycznej Niemiec, Czechosłowacja skłania się raczej do centralizacji.

Polscy lotnicy

przy RAF

powrócą do kraju

LONDYN (obsł. wł.). — Brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa złożyło wczoraj oświadczenie w sprawie lotników polskich, zatrudnionych w czasie wojny w RAF. Lotnicy ci — jak mówi oświadczenie — będą mogli powrócić do kraju lub zostaną przyjęci do Korpusu Przysposobienia.

Podczas ostatniej wojny
zginęło
przeszło 6 mil.
Polaków

WARSZAWA (obsł. wł.). — Jak donoszą z Warszawy Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów dokonano szczegółowych obliczeń, dotyczących strat w ludziach jakie poniosła Polska w czasie drugiej wojny światowej. Ogólne straty w ludziach wynoszą — 6.280.000 z czego 644 tysięcy zginęło wskutek działań wojennych zaś 5.536.000 zginęło z ręki okupanta.

Na roboty do Niemiec i innych państw okupowanych przez Niemcy wysłano 2.465.000 osób, wysiedlono 2.487.000.

Ogólne straty materialne Polski wynoszą 258.423.000.000 zł.

NAD SWIEŻĄ MOGIŁĄ

Przez sześć lat święciła w Polsce triumfy zbrodnia. Przez sześć lat społeczeństwo nasze żyło w atmosferze mordów, gwałtów, czynów, niweczających elementarne normy etyki ludzkiej.

Okupanci niemieccy nie tylko niszczyli dobra materialne. Co gorsza, — usiłowali zniszczyć wśród narodów podbitych najcenniejsze pierwiastki ich duchowej istoty, wnieść rozkład i zamęt, zaszczerpić pogardę do wartości, dotąd uznawanych i cenionych.

Czasy więc wojny i okupacji musiały pozostawić swój ślad, szczególnie na jednostkach i grupach mniej odpornych psychicznie, podatnych bardziej natomiast na złe wpływy, oddziaływania i przykłady. Najjaskrawszym wyrazem tej demoralizacji stały się pamiętne wypadki kieleckie w lecie ub. r.

Dziś znowu mamy do zanotowania fakt, obok którego nie sposób przejść obojętnie. Oto w Poznaniu został zamordowany w bestialski sposób 19-letni Jan Stachowiak. Mordercami jego są dobrzy i bliscy, według oświadczenia matki ofiary, koledzy — harcerze Zbigniew Kosmowski i Bohdan Dybizbański. Swój zbrodni dokonali oni na rozkaz podziemnej organizacji, działającej w środowisku młodzieżowym.

Tyle suche fakty. Zawierają one w sobie jednak dość elementu niepokojącego. Przede wszystkim to — iż tym zbrodni stało się środowisko harcerskie, środowisko, które, zdawałoby się, stawia sobie za zadanie podsycać najsłabsze pierwiastki w charakterach młodzieży, wychowanie młodych ludzi na pełnowartościowych obywateli. Wynika z tego, że organizm harcerski nie jest wolny od toksyn rozkładu.

Dalej — jest rzeczą oczywistą, iż podziemie polskie ustępuje nastawiać swe sieci na młodzież, z natury swej najmniej wyrobioną politycznie i życiowo, zapalczywą i bezkrytyczną. Tych rzeczy nie należy — ma się rozumieć — uogólniać, nie mniej jednak świadczą one o istniejących w podziemiu tendencjach i dążeniach.

Wreszcie godne zastanowienia jest okrucieństwo, z jakim „likwidowano“ ofiarę. Stachowiaka zwabiono do ruin klasztoru, tu zmiażdżono mu czaszkę kolbą rewolweru, a następnie zmasakrowano twarz i piersi ciosami noża...

Zastanawia również bezmyślność samej zbrodni. Jakby fakt, że zginie Stachowiak i jemu podobni mógł coś zmienić w układzie stosunków w Polsce.

Zbrodnia kielecka wstrząsnęła w swoim czasie sumieniem całego zdrowego odłamu Narodu Polskiego. Sądząc z do niesień, również zbrodnia poznańska mocno targnęła sumieniami miejscowego ogółu.

Spółczesność wielkopolskie odznacza się na ogół pewnym konserwatyzmem, w parze z tym jednak posiada rozwinięte poczucie legalności i praworządności. Czuje odrzucić do zbrodniczych metod walki politycznej i nigdy nie będzie uważało je za nadające się do przyjęcia.

To też reakcja na zbrodnię była żywiołowa i natychmiastowa. Na zwołanej w Poznaniu konferencji, w której wzięli udział dyrektorzy szkół, księża prefekci, przedstawiciele wszystkich poznańskich szkół średnich, przedstawiciele harcerstwa, robotników, organizacji społecznych i młodzieżowych, z najwyższym oburzeniem potępiono okrutne morderstwo. Zastanawiano się przy tym nad sposobami i środkami, jakie należy przedsięwziąć, aby rozładować i oczyścić atmosferę, w której legnąć się może zbrodnia. Bardzo też żywo zareagowała młodzież. Na licznych zebraniach, jakie się odbyły w miejscowych szkołach, uczniowie zajęli właściwe stanowisko.

Są to objawy pocieszające, świadczące o tym, iż rdzeń młodzieży pozostał zdrowy.

Już proces Rzepeckiego wykazał, że podziemie polskie przechodzi swój głęboki kryzys. Coraz więcej ludzi zdaje sobie tam sprawę z bezcelowości i beznamiętności walki. Chcą powrócić na uczciwą drogę. Umożliwi im to zresztą zapowiedziana amnestia. Tych zaś, co wkładają broń w ręce młodzińskich morderców, nie nie zdola uchronić od zagłady.

M. TARASIEWICZ

Sforza min. spr. zagranicznych?

RZYM (API.). — Wszystkie dzienniki włoskie oczekują z zainteresowaniem wyników posiedzenia grupy parlamentarnej demokratów chrześcijańskich, których zdania są podzielone co do struktury przyszłego rządu proponowanej przez de Gasperi'ego.

W kołach parlamentarnych podano do wiadomości, że hr. Carlo Sforza b. włoski minister spraw zagr. i ambasador w Paryżu otrzymałby tę funkcję ministra spraw zagranicznych w nowym rządzie de Gasperi'ego.

Odpowiedzialność władz angielskich za zamordowanie

konsula jugosłowiańskiego

BELGRAD (PAP) Prasa jugosłowiańska w dalszym ciągu poświęca czołowe miejsca doniesieniom i komentarzom w sprawie zamordowania przez četników p.o. konsula jugosłowiańskiego w Neapolu. Delega-

cja jugosłowiańska przy komisji śledczej we Włoszech wydała komunikat, w którym oświadcza, że konsul Glunice posiadał pisemną gwarancję bezpieczeństwa od włoskich władz angielskich.

Rozporządzenie Prezydenta Krajowej Rady Narodowej z dnia 9 stycznia o zwołaniu Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA (PAP) — Prezydent Krajowej Rady Narodowej zarządził ogłoszenie w Dz. U. R. P. następującego rozporządzenia o zwołaniu Sejmu Ustawodawczego.

Na podstawie art. 25 Ust. 1 i 2 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. w związku z art. 2 Ust. z dnia 11 września 1944 r. o kompetencji Prezydenta KRN (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 23), zmienionej ustawą z dnia 31 grudnia 1944 (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 97) zwołuję Sejm Ustawodawczy, wybrany na skutek zarządzenia Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 12 listopada 1946 r. o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 322) do miasta stołecznego Warszawy na dzień 4 lutego 1947 r.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej

(—) BOLESŁAW BIERUT

Prezes Rady Ministrów

(—) EDWARD OSÓBKA - MORAWSKI

Rozkaz Ministra Bezpieczeństwa Publicznego

WARSZAWA (PAP.). — Minister Bezpieczeństwa Publicznego wydał do wszystkich funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej i ORMO specjalny rozkaz w związku z odbytymi wyborami, w którym między innymi czytamy:

„W bohaterskiej walce narodu z najeźdźcą hitlerowskim, ofiarnych bojach demokracji polskiej z rodzinną reakcją, wykute zostały zryby nowej państwowości polskiej. Po bojowym starciu, zapoczątkowanym przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w dniu 22 lipca 1944 r. demokracja polska zwycięsko przeszła w ciąg tych dwu i

pół lat, nie jedną ciężką próbę, by z ogromnym dorobkiem stanąć w dniu 19 stycznia 1947 r. przed narodem i z woli narodu utrwalić na zawsze swe zdobycze. Wyniki wyborów do pierwszego Sejmu Ustawodawczego Odrodzonej Rzeczy polskiej stworzyły podstawę dla dalszej twórczej pracy, która zapewni narodowi polskiemu szczęśliwą przyszłość.

W walce z demokracją zjednoczyły się w okresie przedwyborczym wszystkie siły reakcyjnego podziemia wspierające mikołajczykowski PSL. Pierwsi w szeregu obrońców demokracji i tym

razem stanęli funkcjonariusze Bezpieczeństwa Publicznego. Swą pracą i krwią, przelaną w obronie praw wyborczych wszystkich obywateli przed zamachem i reakcją — dobrze zasłużyli się Ojczyźnie i sprawie demokracji.

W końcowej części swego rozkazu minister Radkiewicz składa hołd poległym w obronie Polski Ludowej, wyraża podziękowanie wszystkim funkcjonariuszom Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej za ich dotychczasową pracę i poleca najbardziej zasłużonym i ofiarnym przedstawić do odznaczeń.

KSIEŻA PREFEKCI WYJAŚNIAJĄ

Działalność podziemna jest grzechem

POZNAN (PAP.). — W związku z potworną zbrodnią, dokonaną w Poznaniu przez agentów podziemia na osobie instruktora ZWM ś.p. Jana Zdzisława Stachowiaka, wojewoda poznański Stefan Brzeziński zwołał konferencję z udziałem dyrektorów szkół i prefektów gimnazjalnych, rektorów wyższych uczelni, Związku Zachodniego, OM TUR, Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, oraz reprezentantów stronnictwa politycznych i organizacji społecznych.

Na wstępie wojewoda Brzeziński wskazał, że zbrodnia popełniona na osobie działacza młodzieżowego przez uczniów gimnazjalnych, jest alarmującym zjawiskiem, pragnącym szkodzić naszemu duchowi narodowemu.

Należy chronić naszą młodzież, a zwłaszcza młodzież gimnazjalną, od wpływów zbrodniczych elementów reakcyjnego podziemia, które młodzież pacyfikuje i deprawuje. Wojewoda Brzeziński zaapelował przede wszystkim do świata nauczycielskiego, na którym ciąży obowiązek obywatelskiego wychowania młodego pokolenia polskiego, by uchronić młodzież przed wkraczaniem na drogę moralnej negacji, przerażającej się w skrytobójcze morderstwa. W państwie takim jest miejsce dla każdego rozsądnego i uczciwego obywatela, umiającego rzetelnie pracować dla dobra Ojczyzny. Młodzież winna to zrozumieć, niezależnie od swoich poglądów. Młodzież winna przede wszystkim kształcić się i wychowywać na twórczych obywateli kraju.

Następnie na wezwanie wojewody, przedstawiciel władz bezpieczeństwa mjr. Kordecki odczytał

zebrany tekst przysięgi, znalezionej u jednego z morderców, legitymację PSL nr. 17.439 należącej do Franciszka Wawrzyniaka, oraz pokazał, co wywołało wstrząsające wrażenie — narzędzie mordu w postaci zwykłego szczyraka kieszonkowego. W wyniku przeprowadzonej obszernej i ożywionej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele świata nauczycielskiego, księża prefekci i przedstawiciele organizacji młodzieżowych, powzięto uchwałę, w której zebrani z oburzeniem potępiili okropne morderstwo i złożyli oświadczenie, że w sposób jak najostrejszy przeciwstawiać się będą niezdrowej at-

mosferze, panującej w wyższych i średnich szkołach poznańskich.

Wychowanie młodzieży winno być przeprowadzane w duchu prawdziwie demokratycznym. Księża prefekci wyjaśniają przy tej sposobności, że działalność podziemna jest grzechem, że jest ona poprostu bandytyzmem, a przysięga złożona przez organizację podziemną w obecnym okresie niepodległego państwa polskiego jest z punktu widzenia kościoła katolickiego nieważna i grzeszna, a jako taka godna potępienia. Równocześnie zebrani wzywają właściwe władze do rozwijania poznańskiego 15-tej

drużyny harcerskiej, z grona której rekrutują się mordercy, oraz skreślenia z listy członków poznańskiego Związku Harcerstwa Polskiego, młodzieży powyżej 16-tych lat niezatrudnionej w aparacie instruktorskim.

Zebrani uznali za konieczne zaktywizowanie działalności tych organizacji młodzieżowych, które wychowują młodzież w duchu prawdziwie demokratycznym, zgodnym z charakterem i dążeniami naszych czasów, oraz wyrazili uznanie dla władz bezpieczeństwa za sprawne wykrycie mordu i szybkie schwytanie morderców.

„Zgrzeszyłem, ale żałuję...”

Ostatnie słowo oskarżonych w procesie Rzepeckiego

WARSZAWA (SYL.). — W dn. 29 b.m. przemawiał adwokat Pallatyński, obrońca osk. Gołębiowski, który zaznaczył, że osk. Gołębiowski jest jedynym, dla którego prokurator zażądał kary śmierci.

Obrońca uważa, że podczas gdy pozostali oskarżeni tłumaczyli powody, dla których trwali w konspiracji, to osk. Gołębiowski pragnął usprawiedliwić swój błąd okolicznościami zewnętrznymi. Adw. Pallatyński dopatruje się tych okoliczności w specyficznej sytuacji, jaka — według niego — wytworzyła się na osk. Gołębiowskim. Nienajmniej osk. Gołębiowski kładzie na karb jego prymitywnej natury i pewnej nieświadomości istniejącego stanu rzeczy. Obrońca stara się również wyjaśnić sprawę współpracy oskarżonego z Ukraińcami.

Jeśli chodzi o ciężary na osk. za rzut morderstwa funkcjonariuszy państwowych i działaczy demokratycznych, obrońca dąży do postawienia tej sprawy na płaszczyźnie dyscypliny organizacyjnej, której podlegał oskarżony i z której rzekomo nie mógł znaleźć wyjścia.

Swą mowę obrońca kończy adwokat Pallatyński apelem do sądu, o okazanie wyrozumiałości oskarżonemu.

Następuje replika prokuratora, który oświadcza, że tam, gdzie zachodzi absolutna konieczność stosowania najwyższego wymiaru kary, prokuratura naogół takiej kary nie żąda. Jeśli zaś chodzi o osk. Gołębiowskiego, to Państwo nie może pozwolić sobie na tak daleko idącą pobłażliwość.

Po replice obrońców oskarżonych Maślanki i Więkowskiej, oskarżonym przysługujące prawo „ostatniego słowa”.

Osk. Rzepecki nawiązuje do słów swego obrońcy i stwierdza, że ważna jest dla niego decyzja sądu. Chce wiedzieć, jak dalece zdyskwalifikował się politycznie i osobiście. Osk. przyznaje, że popełnił błędy, twierdził jednak że w chwili gdy wkroczył do konspiracji, zdawało mu się, że „dobrze widzi port, do którego chce dopłynąć”. Na zakończenie prosi Wysoki Sąd, by przy wymierzaniu wyroku wziął pod uwagę jego zasadnicze intencje.

Osk. Jachimiek w krótkim ostatnim słowie stwierdza, że jako karny żołnierz sumienie i lojalnie wypełniał rozkazy swego dowódcy. Teraz zaś z całym zaufaniem składa swój los w ręce sądu.

Osk. Żuk żąda się ostatniego słowa.

Osk. Szczurek polemizuje z określeniem go jako wtyczki endeckiej

do organizacji WIN. Twierdzi, że zawsze był uważany za komunistę, a w najlepszym wypadku za człowieka o mocno czerwonym zabarwieniu.

Osk. Rybicki nawiązuje do przemówienia prokuratora, w którym przypomina chlubne zasługi osk. w czasie okupacji, prosi Wysoki Sąd, by nie brano pod uwagę tej okoliczności przy wymierzaniu wyroku. Nie chce bowiem zbierać procentów z ofiary krwi, jaką złożył jego bohaterstwo żołnierze.

Osk. Gołębiowski mówi krótko, głos przerywa mu łkanie. Z początku stara się stępić ostrze zarzutów, lecz w konsekwencji oświadcza, iż zdaje sobie sprawę, że popełnił wiele grzechów. „Zgrzeszyłem, ale żałuję i proszę Wysoki Sąd o łagodność...”

Osk. Sanocja oświadcza, iż uległ zamętowi szerszonemu w społeczeństwie przez pewne grupy. Twierdzi, że tylko przypadek zdarzył, że znalazł się w podziemiu.

Osk. Muzycka mówi: „Jest rzeczą słuszną bym poniósł karę, ale w granicach popełnionych czynów. Nigdy nie walczyłem z Polską, ale o Polskę, i może popełniałem błędy, zawsze jednak w dobrej wierze. Na moim sumieniu nie ma ani jednej łzy, ani kropli bratniej krwi...”

Wyrok zostanie ogłoszony w poniedziałek, dnia 3 lutego o godz. 12-iej w południe.

Ostre mrozy we Francji

PARYŻ (API) Paryskie władze miejskie rozpatrują projekt zamknięcia połowy szkół miejskich dla oszczędzenia węgla. Mróz dochodzi w stolicy Francji do 15 — stopni.

Perpignan, miejscowość w pobliżu hiszpańskiej granicy, była przez 2 dni z rzędu odcięta od świata przez zwały śniegu.

Co się dzieje w Niemczech?

Schumacher spuszcza z tonu

Duże wrażenie wywołała ostatnia mowa Schumachera, wygłoszona na konferencji prasowej w Berlinie. Przywódca socjal — demokratów zapowiedział na niej możliwość korektury obecnych granic zachodnich Niemiec, natomiast w sprawie granic wschodnich powiedział jedynie, że Niemcy będą musiały walczyć o każdy metr ziemi na wschód od Odry i Nysy. Jakkolwiek słyszeliśmy już podobne słowa, w czym innym leży przyczyna na szego zdziwienia. Jak dotychczas, Schumacher stale kruszył kopie w obronie całości ziem utraconych przez Niemcy na wschodzie i nie uznawał de facto i de iure uchwał konferencji poczdamskiej. Obecnie jesteśmy świadkami powolnego wycofywania się Schumachera z zajmowanego dotychczas stanowiska. Jest rzeczą jasną, że Schumacher nie może odrzucić przy-

znać się do klęsk swoich hasel, gdyż wyglądałoby to na całkowitą kompromitację i odrzucenie go od niego ogromną większością jego dotychczasowych zwolenników. Orientując się dobrze w sytuacji międzynarodowej i widząc, że szanse jego zmalały do zera, Schumacher zaczyna spuszczać z tonu. Za powiedza więc walkę o każdy metr ziemi, tym razem jednak walkę o własnych siłach.

Zwracamy się z apelem do dr. Schumachera, aby nauczył się niemieckiego i nas, jak ułożyć wzajemne stosunki w obecnej sytuacji, a nie jak prowadzić wojnę. Wojnę z Niemcami musimy już prowadzić i dlatego nie strasznie wygląda dla nas pogroźba doktora Kurta. Będmy się natomiast, by i tej wojny nie przegrał na własnych bezwzględnej kapitulacji.

General Clag się gniewa...

Brill oficerowie niemieccy, w ostatnim czasie tak licznie zwalniani z obóz, wysłali do gen. Clag'a delegację, która miała przedstawić potrzeby byłych oficerów i liczyć ich prośby.

Weseli więc oficerowie niemieccy, którzy nie buntują się do kwatery swego „starego przyjaciela”, tu spotkali ich jednak Niemci niespodziani. Gen. Clag miał ich najgorzej odebrać.

„Panowie tracą czas — beczka, która skąpiec pięścią w stół — na wszelkiego rodzaju skargi. Naród niemiecki widzi już przesadę ciągłego narzekania. Byłoby lepiej wziąć się za roboty i zacząć pracować”.

Generalowi Clagowi najwyraźniej otworzyły się oczy.

Dlaczego? Ilustracją pracowitości Niemców, a zwłaszcza byłych hitlerowców jest notatka z „Taegliche Rundschau”. Donosi ona, że z 1780 byłych hitlerowców, których wzywano do tygodniowych prac przy usuwaniu gruzów w Hanowerze, do pracy stawiano się tylko 680. Reszta przysłała zaświadczenia lekarskie o niezdolności do pracy.

Znany też choroby, mamy. Sami parę lat temu robiliśmy podobnie. Tylko, że wtedy nie chodziło o odbudowę swoich własnych miast, a o kopanie rowów strzeleckich dla umykających niemieckich batalionów.

Wątpliwy tylko, czy apel gen. Clag'a poskutkuje. Naprawdę delegacja oficerów niemieckich poczekaj na lepszy humor generała i wtedy znajdzie jego sympatyczne poparcie. (J.G.)

Na widowni politycznej

W KRAJU

W ZWIĄZKU Z RYCHŁYM OTWARCIEM Sejmu i rekonstrukcją Rządu Rzeczypospolitej, w sferach politycznych daje się zauważyć duże ożywienie i wzmożoną aktywność.

A więc odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium NKW Stronnictwa Ludowego. Przewodził prezes ob. Baranowski. Sekretarz Generalny Stronnictwa, poseł Korzycki referował o wyniku wyborów w poszczególnych okręgach. Prezydium postanowiło zwołać inauguracyjne posiedzenie nowego Klubu Poselskiego Stronnictwa Ludowego na dzień 3 b. tego br.

Również zwołane zostało na dzień 1 lutego do Warszawy posiedzenie Głównego Komitetu Wykonawczego PSL „Nowe Wyzwolenie”. W tym dniu, 8 lutego obradować będzie również w Warszawie Rada Naczelna tego stronnictwa.

Klub Poselski Polskiej Partii Robotniczej zwołany został na 3 lutego. W całym kraju odbyły się posiedzenia plenarne Komitetów Wojewódzkich PPR z udziałem sekretarzy powiatowych, na których omówiono przebieg i wyniki wyborów.

Odbyło się również w Warszawie zebranie sekretarzy wojewódzkich PPS, na którym przedstawione zostały sprawy wozdania o udziale partii w akcjach przedwyborczych oraz w okresie samych wyborów i omówiono rolę kadry partyjnych w tej akcji.

Na terenie Stronnictwa Demokratycznego uważa władz centralnych skupiona jest dokoła dnia otwarcia Sejmu. W przeddzień inauguracji, dn. 3 lutego zapowiedziano w lokalu CM SD posiedzenie konstytucyjne nowego klubu poselskiego, na którym uchwalony zostanie regulamin klubu i również sprawy związane bezpośrednio ze zbliżającą się sesją.

W GMACHU KCZZ odbyła się konferencja delegatów Związków Zawodowych Pracowników Państwowych. Tematem obrad był projekt dekretów:

o zmianie przepisów ustawy z dnia 17.2.1922 r. o państwowej służbie cywilnej i

o unormowaniu stosunku służbowego pracowników państwowych, przebywających za granicą.

W związku z dekretem pierwszym — związki zawodowe zapowiadają zgłoszenie własnego projektu, w którym ujęte będą w formie prawnej również zdobycze związków zawodowych.

Drugi projekt zapowiada, że pracownicy państwowi, którzy w dniu ogłoszenia dekretu przebywać będą jeszcze za granicą, utracą nabyte prawa.

Na konferencji obecni byli delegaci Zarządów Głównych.

ZA GRANICĄ

STANY ZJEDNOCZONE. — Delegat USA na konferencji zastępców mian. spr. zagr. zakomunikował przedstawicielowi Kanady, że konferencja nie będzie rozpatrywała propozycji kanadyjskiej, która domaga się by przy opracowywaniu traktatu pokojowego z Niemcami brały udział mniejsze państwa.

Prezydent Truman przedstawił senatowi do zatwierdzenia nominację Biddle na przedstawiciela USA w Radzie Gospodarczej i Społecznej w ONZ. Biddle był gen. prokuratorem St. Zjedn. noczonych w trybunale norymberskim.

CZECHOSŁOWACJA. — Czechski mian. spr. zagr. Masaryk w wywiadzie udzielonym prasie, powiedział, że podług danym byłoby zwołanie konferencji pomiędzy Stalinem, Attlee i Trumanem przed ostatecznym sformułowaniem traktatu pokojowego z Niemcami.

ANGLIA. — Angielska rada energii atomowej, na podobno zamierzając przedstawić rządowi projekt, dotyczący budowy fabryk atomowych w W. Brytanii. Fabryki te miałyby wytwarzać 4 części energii elektrycznej, używanej przez kraj.

KRONIKA KULTURALNA

NAGRODY „ODRY”. Sąd konkursowy nagrody literackiej czytelników „Odry” przyznał nagrodę w wysokości 150.000 złotych Edmundowi Osmańczykowi za dotychczasową działalność pisarską ze szczególnym uwzględnieniem tomu „Sprawy Polaków”. Nagrodę w wysokości 100.000 złotych przyznano Janowi Grabskiemu za cykl powieściowy „Saga o Jarlu Broniezu”.

INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA przystępuje do organizacji cyklu koncertów obejmujących całość twórczości Chopina w wykonaniu czołowych pianistów polskich.

Na marginesie

Za karę będziecie palili nasz tyton?

Stare przysłowie mówi, że Grek eszuka dziesięciu Żydów, a Ormianin dziesięciu Greków. Tym razem jednak Grecy absolutnie nie mają szczęścia, mimo, że dosyć udatnie „odstawiają Greka”. Chodzi tu nie o powstańców, nie o rząd Tsaldarisa, nie o wybory, ale tylko i jedynie o... tyton grecki.

A było to tak. W Londynie zebrali się dyplomaci, by radzić, co zrobić z Niemcami i Austrią. Przyjechała także delegacja grecka, bo głośno do pominała się o zaproszenie. W swoim projekcie przyszłej Austrii delegacja grecka nie odzyskała Ameryki, nie powiedziała nic nowego, powtarzając gładko za panią matką itd. Do piero na końcu wybuchła bomba: Grecja żądała od Austrii, aby w traktacie pokojowym było wyraźnie zaznaczone, że Austria będzie musiała, chce czy nie chce, przez cały piętnaście lat sprowadzać tyton grecki.

Parę dni później identyczna sytuacja powtórzyła się z Niemcami i

tyton traktat bez zmian, tylko że ten tyton przez 15 lat. Konieczność.

Jak wiadomo, tyton grecki nie cieszy się najlepszą reputacją. Jak zresztą cała Grecja Tsaldarisa. Umieszczenie na końcu długiego memoriału owego tytonu miało być zapewne najbardziej wyrafinowaną karą na wszystkie wojenne przewinienia.

Możliwe, że Grecy umieli robić dobre interesy. Jedno jest pewne: poługali się fatalną reklamą. Wątpimy bowiem, czy teraz zechce już ktoś kupić ów nieszczęsny tyton. Będą go musieli palić sami Grecy, puszczając z dymem wszystkie borskokopy kokosowych, a raczej tytoniowych interesów.

(LESKI)

Ukulela

»Ananasy« i »ananasy«

O ciekawym odkryciu w obozie Neumunster dotarło do zachodnich Niemiec. Oto draby z SS wykopali sobie podziemny tunel długości pół kilometra, prowadzący z obozu do składów towarów UNRRA. Tu uciekli tym hitlerowskie „ananasy” dostawali się do składów, skąd wywozili masami smakołyki. O ucieczce niemieckiej precyzyjnie świadczy fakt, że tunel posiadał kilka odgałęziających się od siebie dla wygodę w... drogowskazy z napisami: „Kierunek do sardynek”, „Kierunek do ananasa”, „Kierunek do jajek”.

Jaka szkoda, że władze amerykańskie nie wykopały tam jeszcze jednego tunelu z napisem: „Kierunek — KARA ZA ZBRODNIĘ”.

GR.

Sobota, 26 sierpnia 1944 — dzień, który wstrząsnął całym światem, dzień, w którym Paryż obchodził wielkie święto wyzwolenia.

Mały, drobny oficer amerykański wszedł do podrzędnego hoteliku na Montmartre. Hotel był całkowicie pusty. W dniu tym wszystko, co żyło, wyległo na ulicę. Na przedmieściach, gdzie w okolicach Port Saint Denis rozbrzmiewały ostatnie strzały. Amerykanin wdrapwał się z trudem na trzecie piętro. Idąc powoli, pogrążył się w ciemnym korytarzyku, u którego końca znajdowały się brązowe, odrapane drzwi. Odbezpieczając rewolwer, za pukał do nich lekko. Nie było żadnej odpowiedzi. Zapukał ponownie, ale tym razem mocniej. Zmęczony głos dziewczęcy odpowiedział na pukanie: „Entrez“. Oficer wszedł do pokoju. Ten sam pokój. Ściany, obite purpurową tapetą, mośięzna lampa, zwisająca u sufitu, biedermayerowska szafa i piec z seledynowych kafli. W tym właśnie pokoju — przypomniał sobie oficer — wygotowana została depesza o ciekawej treści: „M 56 — moja miłość Jacqueline“. Treść tej depeszy pozwoliła sprzymierzonym na zagarnięcie Paryża prawie bez wysiłku.

Bohater opowiadania, kapitan Piotr Ayre, był przed wojną architektem. Szcupłej budowy, o ciemno piwnych oczach, kruczonych włosach, mówiący aksentem, posiadał wszystkie cechy, wskazujące na jego podobieństwo do Francuza. Mówił zresztą tym językiem jak urodzony paryżanin. Na wiosnę 1943 roku kapitan Ayre zgłosił się dobrowolnie do wydziału europejskiego Intelligence Service w Londynie z prośbą o wysłanie go w specjalnej misji do Francji.

W przeciągu trzech miesięcy ukończył on szkołę szpiegowską przy głównej kwaterze wywiadu sprzymierzonych. Duszą i sercem wylał się on w swą drugą fikcyjną jaźń. Nauczył się na pamięć jak pacierza swego nowego życiorysu. Specjalny dentysta wyjął mu z jamy ustnej robiony w Ameryce mostek, a wprawił mu taki sam, ale robiony metodą francuską. Lekarze intensywnie wytrenowali go dokładnie w symulacji symptomów choroby, z której powodu uzyskał on (oczywiście nieprawdziwe) zwolnienie z armii francuskiej. Otrzymał francuskie ubranie, kilkadziesiąt tysięcy franków, dokumenty, no i ostatecznie przewieziony łodzią podwodną na brzeg francuski.

Uroczy kurier

Pewnej nocy w styczniu 1944 roku kapitan Ayre oczekiwał w Bayonne na bardzo ważny komunikat z Paryża, który miał drogą radiową przy pomocy umówionego szyfru przesłać do Anglii. Kurierem, którego spotkał w jednej z francuskich kafe, była dziewczyna — blondynka, o niebieskich oczach i lekko zadartym nosku. Miała 21 lat

i nazywała się Jacqueline. Onieśmielony kapitan pomyślał na początku, że zaszła tu zapewne jakaś pomyłka. Jacqueline nie wyglądała absolutnie na to, by być kurierem francuskiego podziemia z brytyjskimi komórkami wywiadu. Nie było wprost do pomyslenia, by ktoś mógł całkowicie zaufać i doręczyć tej dziewczynie niezmiernie ważną wiadomość, pochodzącą od amerykańskiego oficera wywiadu dla przewiezienia jej z Paryża przez kraj, który całkowicie kontrolowany był przez Gestapo. Ale dziwnym zbiegiem okoliczności dziewczyna ta była jednym z najzdolniejszych kurierów, jakie miało na swoich usługach francuskie FFI.

Pierwszym wrażeniem, jakie odniósł kapitan Ayre, było onieśmie-

lenie, a później rozczarowanie. Ta dziewczyna była za piękna i za bardzo nieśmiała, by pozostawać w służbie szpiegowskiej. Zaczął ją przekonywać, że służba ta jest niebezpieczna i ciężka. Nie chciał dopuścić do tego, by wracała ona z powrotem do Paryża z materiałem, który miał jej oddać. Wydawało się, że Jacqueline załamie się.

Powiedział jej wszystko o sobie. Dzielna Jacqueline nie dała się przekonać. Twierdziła uparcie, że wypełni swoją służbę do końca, a gdy nadejdzie dzień zwycięstwa, marzy o tym, by pojechać do Nowego Jorku i posłuchać świetnego jazzu Benny Goodman. Kapitan Ayre przyrzekł jej, że po wojnie zabierze ją do Nowego Jorku i przedstawi jej dyrygenta tej słyn-

nej orkiestry.

Dziewczyna ta imponowała kapitanowi. Podziwiał jej patriotyzm i odwagę, czuł respekt do jej nieważności w stosunku do Niemców i kolarów francuskich. Słowo „boche“ wypowiedziała z dźwiękiem furii i nienawiścią w głosie. Podobnie jak wiele dziewcząt w Europie w tym okresie, nosiła zawsze przy sobie ukrytą w zwoju blond włosów małą ampułkę z trucizną. Nazywała ją niewiadomo dlaczego „joie de vivre“ (radość życia). Na wypadek złapania jej przez Gestapo dzięki tej ampułce uniknie tortur i haniebnej śmierci.

— Boję się — powiedziała owej styczniowej nocy kapitanowi Ayre — czy zachowam hart ducha w chwili, gdy będą mnie męczyć.

Aresztowanie i tortury

Na dziesięć dni przed lądowaniem sprzymierzonych na wybrzeżach Normandii, Jacqueline złożyła ostatnią wizytę kapitanowi Ayre. W drodze powrotnej do Paryża została zatrzymana na stacji Perronne przez inspektora tajnej policji Vichy, zdążyła jednak zniszczyć tajną depeszę, którą wiozła ze sobą. W chwili, gdy wsadzał ją do auta, powiedziała mu:

— Jeśli jesteś Francuzem, a nie podłym i brudnym szwabem, pozwól mi odejść.

Jednak auto zawiozło ją do miejscowego więzienia, gdzie zatrzymano ją w celu przesłuchania. Jacqueline straciła głowę. Próbowwała się otruć i to poważnie obciążało przeciwko niej, poszlaki. Policja za wszelką cenę dążyła do tego, by utrzymać Jacqueline przy życiu. Rozesłała nagłe telegramy do biura kontrwywiadu Vichy i placówek Gestapo.

Następnego dnia w celi Jacqueline zjawił się w otoczeniu żandarmerii Vichy i oficerów Gestapo słynny kat Francji Georges Mathieu. Był to okaz bestii i renegata. W listopadzie 1944 roku po wyzwoleniu, gdy stanął przed sądem francuskim, Georges Mathieu rozemniał się, gdy prokurator odczytał listę jego ofiar. Człowiek ten, a raczej bestia, spalił przy pomocy rozgrzanych do czerwoności pretów żelaznych 14 kobiet.

Osoby, które znajdują się na mojej liście, muszą powiedzieć mi wszystko, co zechcą — chełpił się Georges Mathieu. Jacqueline była na liście jego ofiar. Tego samego popołudnia zmobilizowano wszystkich pracowników francuskiego kontrwywiadu. Aresztowano również kapitana Ayre, który nie mógł się wydostać z miasta, przebrał się za kelnera w jednej z kafe. Podejrzliwi żołdacy Vichy aresztowali go. Po stwierdzeniu, że dokumenty i złożone przez niego zeznania są w porządku, wypuszczono go na wolność. Przebywając w areszcie, kapitan Ayre dowiedział się, że złapano Jacqueline.

— Boję się, czy zachowam hart ducha w chwili, gdy będą mnie męczyć. — Kapitan Ayre pamiętał ostatnie słowa Jacqueline. Znał za dobre okrutne metody Gestapo — myślał dniem i nocą o Jacqueline. Taka piękna i tak skromna w rękach Gestapo! Pamiętał tę chwilę, gdy wrzucono go do celi, w której znajdowała się Jacqueline. Badał ją sam Mathieu. Słyszał jej głos, ale nie rozpoznał jej twarzy. „Nie znam go, nie znam go“ — wydobywało się z jednej pokładowej masy, w której kapitan Ayre rozpoznawał przepiękne kiedys rysy Jacqueline. A potem z ust Jacqueline wydobył się nie ludzki i niezrozumiały dla żadnego z ludzi bełkot, przerywany atakami kaszlu.

(Dalszy ciąg na stronie 7-ej)

ZBRODNIARZE których dosięgnie ręka sprawiedliwości

We wszystkich państwach demokratycznych problem ścigania niemieckich zbrodniarzy wojennych i stosowania wobec nich odpowiedniego wymiaru kary jest w dalszym ciągu aktualny. Pomiędzy państwami tymi istnieje stała wymiana zbrodniarzy, którzy z reguły zasiadają na ławie oskarżonych w tych krajach, którym najwięcej dali się we znaki.

Współpraca polsko-amerykańska w tej mierze dała już konkretne rezultaty. Polska wydała m. in. Stanom Zjednoczonym przebywającego do tej pory w więzieniu gdańskim gen. SS Hildebrandta, który odpowie przed sądem amerykańskim w Norymbdze za wydanie rozkazu rozstrzelania amerykańskich jeńców wojennych podczas wojny.

KAT GHETTA

WARSZAWSKIEGO STROEP

odpowie natomiast w Polsce. W tej chwili gen. policji Stroep staje przed sądem amerykańskim w Dachau za rozstrzelanie zbiegłych z niewoli jeńców amerykańskich. Po osądzeniu Amerykanie przekażą go Polsce, gdzie odpowie za śmierć 60 tysięcy obywateli polskich poległych w czasie powstania w getcie, oraz za zrównanie z ziemią kilku dzielnic Warszawy.

Przypuszcza się, że każda z wielu przezeń popełnionych zbrodni kwalifikowałaby go całkowicie na kandydata na szubienicę...

Zidentyfikowany ostatnio b. gubernator Krakowa — dr Lohesacker stanie wkrótce przed sądem polskim w Krakowie. Formalności, związane z wydaniem tego przestępcy Polsce będą niebawem załatwione. Ukarze go polski sąd w mieście gdzie mieszkał i „działał“...

32-CH PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH

przebywających obecnie na terenie Polski, będzie wydanych Francji. Są to członkowie załogi obozu koncentracyjnego w Neuweiler, którzy prześladowali francuskich więźniów politycznych.

Proces ten odbędzie się w Radstatcie, miejscowości położonej we francuskiej strefie okupacyjnej. Oficerowie francuskiej misji wojennej, którzy mają wziąć w opiekę zbrodniarzy, oczekiwani są lada dzień...

W marcu br. rozpocznie się proces komendanta obozu w Oświęcimiu

RUDOLFA HOESSA,

który wzbudza zrozumiałe zainteresowanie w całej Europie. Zbrodniarz odpowiadać będzie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Polsce.

Spodziewani są przedstawiciele sądownictwa angielskiego, Francji, oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W charakterze biegłego wystąpi przedstawiciel prokuratury francuskiej oraz 15 obywateli francuskich w charakterze świadków.

Prenumerujcie »SŁOWO POLSKIE«

Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu	90 zł
„ „ „ z przesyłką pocztową	97 „
„ „ „ z odniesieniem do domu	105 „

Prenumeratę przyjmuje wydział Kolportażu Spółdz. Wydawniczej „Czytelnik“ Wrocław, ul. Kościuszki 51
Konto w Pocztovej Kasie Oszczędności Nr. VIII — 185.

Punkt obserwacyjny

Duży obrót — mały zysk

Z Pomorza Zachodniego otrzymaliśmy następującą wiadomość:

W miejscowości Osowo w powiecie złotowskim, ob. Piotr Kamiński został szczególnym ojcem 15-go z kolei dziecka. Ojcem chrzestnym w imieniu Prezydenta R.P. był starosta Paruszecki. Kamiński jest autochtonem, walczącym przed wojną z naporem germanizacyjnym. Wszystkie jego dzieci uczyły się języka polskiego i wytrwały w polskości.

Brawo obywatelu Kamiński! Jak widać dzielnie kontynuujesz nasze wypróbowane metody populacyjne. Nie byliśmy wydłużając się Francją, która musiała spro-

wadzać robotników zagranicznych, aby wyrównać niedobory ludnościowe. U nas panowała w tej dziedzinie zasada: „Zanim sprowadzisz z zagranicy, spróbuj to wyprodukować w kraju“. I pod względem rozrodczości biliśmy wszystkie rekordy. Niestety, nasze „nadwyżki ludnościowe“ nie znajdowały pracy w kraju i trzeba było wysłać kwiat młodzieży robotniczej do Francji, gdy Ameryka zamknęła się dla imigracji europejskiej.

Dziś dzięki Ziemiom Odzyskanym sytuacja uległa radykalnej zmianie. „Nadwyżki“ ludnościowe

możemy osiedlić na ziemi własnej. Mazury czy Pomorze Zachodnie lub Dolny Śląsk — wchłona jeszcze nie jednego potomka dzielnego ob. Kamińskiego. A więc wraz z naszymi życzeniami — posyłamy autochtonowi hasło: „Vivant sequentes!“.

Niestety, w dziedzinie populacyjnej, podobnie jak w wielu innych dziedzinach, jesteśmy zbyt lekkomyślni. Przypomina się nam tytuł pewnej notatki w polskim piśmie w Ameryce. Mianowicie nasz kolega zza Oceanu w jednej notatce donosił, iż pewna matka powiła w w samochodzie sanitarnym, który ją wiozł do kliniki — córeczkę. O toż samo auto przejechało jej starszego synka, bawiącego się na ulicy. Tytuł notatki brzmiał ścieś po amerykańsku: „Jedno dziecko przybyło — jedno ubyło“.

Zimna arytmetyka wyzieraająca z tego tytułu nie świadczyła chlubnie o delikatności uczuć autora notatki. Jednakże czyż nie postępu-

jemy sami właśnie w duchu owego tytułu? Łatwo jest jak twierdzić miło — dać życie nowemu obywatelowi. Jest to, jak powiadają jeden z ważniejszych „sektorów“ naszej „prywatnej inicjatywy“, o dużym „wydźwięku“, wspaniałych „perspektywach“ i ciekawych „aspektach“ — mówiąc stylem naszego współczesnego dziennikarstwa. Niestety, — potem „prywatna inicjatywa“ urywa się. Młode pokolenie nie jest otaczane należyłą opieką. I śmierć dziesiątkuje niemowlęta.

Śmiertelność jest olbrzymia przede wszystkim na wsi, gdzie brak jest wszelkiej opieki sanitarnej. To też cyfry faktycznego przyrostu naturalnego są nieproporcjonalnie niskie w porównaniu z naszą siłą rozrodczą. Panuje tu niska zasada „duży obrót — mały zysk“.

Czytamy z przerażeniem o wzroście gruźlicy, dziesiątkującej naszą

młodzież, o epidemii malarii, dobiągającej ludność tragicznych wieśskich „przyczółków“ mostowych. Do wiadujemy się o zaskakującym rozroście chorób wenerycznych na Dolnym Śląsku.

Naszym najważniejszym zagadnieniem jest dziś zwiększenie kadr sanitarnych. Lekarze, sanitariusze, pielęgniarki — czy wiecie, że po wsiach, osadach, miasteczkach — tysiące ludzi ginie na skutek braku opieki lekarskiej? Czy nie możnaby podobnie, jak obowiązują przymus praktyki szpitalnej dla młodych lekarzy, wprowadzić przymus kilkuletniej praktyki na głębokiej prowincji, zanim młody lekarz uzyska prawo do ordynowania w ośrodkach wielkomiejskich?

Poddajemy ten projekt pod dyktando.

ZBIGNIEW GROTEWSKI.

W rodzinnej wsi na urlopie

— Tomek Wasiecki służy na kole w Wrocławiu czy w innym mieście. W każdym razie na Zachodzie! — zwykli mawiać we wsi.

URLOP TOMASZA

Tomasz Wasiecki „dosłużył się na kole” po rocznym bodaj okresie pracy miesięcznego urlopu. Marzył mu się Zakopane, marzyły się mu Karpacz i Szklarska Poręba — coś w rodzaju „narty, dancing, brydż... Na nartach, co prawda, jeździł kiepsko, tańczyć nie lubił, w brydża nie grywał, ale zawsze.

Zakopane przecież, Karpacz czy Szklarska Poręba w zimowej szacie, to znaczy w białym śniegu puszystego jak futerko angory, nie tracą na atrakcyjności nawet wtedy, kiedy nie lubi się swinga lub wylcytowanego szlema w „bez atu”.

Tomasz Wasiecki tedy, jako się rzekło, miał zamiar w okresie urlopu wybrać się do jednej z tych miejscowości na rzetelnie zasłużony wypoczynek. I wyszły z tego nic. Dlaczego? Zał mu się zrobiło tej furi pieniędzy, jaką musiałby na ten cel wyasygnować.

NOTATNIK krajowy

DRUGA FAŁA MROZÓW, jaka nawiedziła wybrzeże, skuta ponownie lodem porty Gdańska i Gdyni. Na za toce potworzyły się zatoki — i zaledwie kilku rybackim kutrom udało się przedrzeć do portu na Helu, skąd w miarę możliwości dokonywać będą krótkich wypadów na połowy.

KOMISJA SPECJALNA w Lubartowie odkryła w mieszkaniu małżonków Zofii i Mariana Kosiorów skład rozmaitych cennych przedmiotów w rodzaju maszyn do szycia, radioodbiorników, maszyn do pisania, patefonów garderoby itp. w tak dużych ilościach, że co do pochodzenia ich, nie można mieć żadnych wątpliwości. W każdym razie nie miała ich Komisja Specjalna, która zakwalifikowała cały ten magazyn jako melinę szabrowniczą. Natomiast zdania małżonków na ten temat są podzielone. Zofia Kosior dowodziła, że te przedmioty pochodzą z majątku administracyjnego przez męża. Mąż zaś stwierdził, że jest to w części „dorobek” zdobyty podczas działań wojennych w części dar Opieki Społecznej w Spokojnej Górze. Ponieważ tłumaczenia te komisja specjalna uznała za niedość przekonujące Marian Kosior został skazany na 6 mies. obrotu pracy i na konfiskatę wyszabrowanego mienia. Nasuwa się pytanie, co dotknęło go boleśniej?

W KATOWICACH OTWARTO WYSTAWĘ obrazującą walkę narodu czesłowskiego z okupantem niemieckim w latach wojny. W 1939—1945 r.

Z ANGLII OTRZYMALISMY ostatnio śledzie w kilku partiach po 15 tys. beczek. Wzmaniaż to Anglii ku pują od nas lososie. Oni zatem mają pod wodką kanapkę z lososiem, my z dzwonkiem śledzia, ale nasze samopoczucie jest lepsze. Różnicę z nadwyżką wyrównują nam dewizy.

ZWŁOKI KSIĘDZA SZYKOWSKIEGO z Warszawy, który zaginął w Tatrach jeszcze w 1945 r., odnaleziono w Mylniej Grocie. Zmarł on najprawdopodobniej z głodu i wycieńczenia; nie mogąc znaleźć wyjścia, gdyż Grota Mylna należy do najbardziej powikłanych w Tatrach.

W WARSZAWIE Zarząd Miejski łącznie ze Związkiem Zawodowym, zrzeszeniami kupieckimi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej ze względu na znikłą tendencję cen artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby, ustalił następujący cennik: masło w sprzedaży detalicznej 300 — 380 zł za 1 kg, kasza jęczmienna 30 — 35 zł, psenka 48 — 50 zł, kasza gryczana 90 — 100 zł. Ceny mięsa wotowego i wyrobów masarskich ustalone ze staną na najbliższym posiedzeniu komisji. Oczekujemy, że odpowiednio czynnik Wrocławia zajmą się również uregulowaniem wycenne skaczących cen.

PRZEMYSŁ ZBRÓJENIOWY przez wprowadzenie racjonalnych norm produkcji, racjonalnego zużycia odpadów oraz zmniejszenia norm zużycia surowców, zaoszczędził w roku 1946 12,914,899 zł. Kiedyż nastąpią błogosławione czasy pokoju światowego, gdy będziemy mogli cały obrzbić kapiel potrzebny dla dobrobytu, obrócić na podniesienie gospodarcze kraju i podwyższenie stopy życiowej jego mieszkańców. (Ba)

— Pojadę do domu — pomyślał — do rodziców. Nie będę tam wprawdzie jeździł na nartach, za to jeść będę miał tyle, ile dusza zapagnie; i co najważniejsze za darmo!

U RODZICÓW.

Rodzice Tomka mieszkali na wsi podkieleckiej. Syna powitali z krzykiem, jak się patrzy zresztą, bo i bimber znalazł się na stole i świąteczna jeszcze szynka.

Zasypano go gradem pytań: — A jak tam na Zachodzie? — A czy to prawda, że tam maśa jeszcze Niemców?

— Pono każdy, kto tam żyje, kufry ma spakowane na wszelki wypadek? — Węgla nie można w ogóle dostać?

— A żywność? Jakże ceny? — Odpowiadał na wszystkie pytania szczerze.

Ze owszem, na Zachodzie jest ciężiej, niż tutaj, ale tylko o tyle, że ciężiej trzeba pracować. Ze odbudowuje się to, co zostało zniszczone, że buduje się to, czego nie było.

Ze Niemców już niewiele, a ludzie żyją sobie normalnie i myśl o wyjeździe ani im w głowie nie świta, bo mają całą masę innych zmartwień, drobnych, codziennych, takich, co to są wszędzie.

Ze węgiel wprawdzie jest drogi, ale go dostać można, ile się chce. Z ostatniego pytania o żywność i ceny uśmieł się tylko serdecznie. Tamei słuchali, kręcili z niedowierzaniem głowami, wreszcie brat, który był na łaskawym chlebie u ojca, oświadczył:

NIEMIERNY BRAT TOMASZA

— Ty, Tomek, mów co chcesz, a ja bym na te wasze dolnośląskie warunki nie rezykował... Ja już wiem, jak wv tam żyć! Ani wody, ani światła... Nie, bracie! Mnie nie przekabaczisz.

Cóż miał Tomek mówić? Dał haślo do picia:

— No, po jednym...

Podochoćli sobie tak do późna w noc. Kiedy wstali wreszcie od stołu — czas było iść spać — Tomek poprosił:

— Mam! A dajcie mi ta trochę ciepłej wody. Umyć by się trzeba przed spaniem.

Spojrzeli nań dziwnie.

— Ciepłej wody? O tej porze? Przecież pod kuchnią już dawno wygasto...

Zaklął Tomek brzydko. We Wrocławiu na kuchence gazowej zago-towałby wodę w pięć minut...

— No, to chociaż w zimnej się umyję — powiedział.

Znów spojrzeli jak na raroga.

— Dyć przecie ni ma. Wysła. A nowy nie przyniesiesz, aż rano, bo przerebel zamarza. Po nocy siekiera lodu nie będziesz rozbijał...

Rozbierać się musiał po ciemku, bo w chwilę potem i nafty zabrakło.

Sen miał niespokojny, przewracał się z boku na bok. Śniło mu się mianowicie, że go z Wrocławia przeniesli służbowo na wieś podkielecką.

Rano, w czasie śniadania, rzekł do brata.

— Masz rację, chłopie! Nie rezykuj jechać na Zachód, jak ci takie oto życie odpowiada. Mnie bo nie. I nie zaryzykowałby wrócić do rodzinnej wioski.

JÓZEF GŁOGOWSKI.

Jak rozmawiać telefonem z zagranicą? I w jakich językach?

(K-I) Zarządzeniem Minist. Poczty i Telegrafów dopuszczone zostały w rozmowach telefonicznych między Polską i zagranicą wszystkie języki europejskie.

Na dawnym pograniczu

— Czy pomiędzy pokładami spotykamy tu warstwy koksu? — zapytał podobno pewien dziennikarz oprowadzającego inżyniera.

Podobne pytanie wywołało wyraz zdumienia i zaskoczenia na twarzy inżyniera, podobnie jak wywołałoby go pytanie w rodzaju: „Czy między kartoflami w polu, często się napotyka kluski?”

Nie należy jednak zbyt daleko się dziwić nieświadomości owego dziennikarza, gdyż ogromna większość ludzi również zupełnie nie zdaje sobie sprawy, że koks jest fabryką tem, a nie naturalnym surowcem.

Oto jedna z większych w Polsce koksowni Walenty — Wawel w Rudzie Śląskiej na dawnym pograniczu polsko - niemieckim. Kierownik ruchu Teodor Gordała udziela objaśnień.

— Co jest podstawowym składnikiem koksu? — zapytujemy kier. Gordała.

— Koks jest przetworem węgla kamiennego. Poprzez odpowiednią przeróbkę i przepalanie, uzyskuje on wysoką zdolność rozżarzenia się i nadaje się do przetopu rud na żelazo i t.p. Jednak nie każdy węgiel nadaje się do tego. Aby uzyskać koks, musimy przetwarzać węgiel koksujący.

— Skąd koksownia czerpie ten węgiel?

— Głównie z własnej kopalni „Walenty”, a następnie z kopalni „Gliwice”, „Pawel”, „Wanda-Lech”, „Karol”, „Szombierki” i t.p.

Koksownia zatrudnia 580 robotników. Posiada cztery grupy pieców, z których jedna jest jeszcze nieczynna. Każda grupa ma 55 pieców, w sumie czynnych 165. Najbardziej zmechanizowana grupa daje dziennie 1,230 ton koksu, którego znaczna część idzie do hut na wyrób stali i żelaza. Druga grupa produkuje 700 ton na dobę, a trzecia stara (ręczny sposób pracy) tylko 170 ton.

Poważna część wyprodukowanego tu koksu idzie za granicę — do Szwecji, Belgii, Francji i t.d.

Proces produkcji wygląda następująco. Najpierw węgiel przenosi się transporterem na górne piętro wysokiego budynku, tam przy stopniowym opadaniu kruszy się na drobne kawałki, wpada do młynów i przetwarzają się na ziarno wielkości do 6 mm maksymalnie.

Rozmielony węgiel przechodzi do specjalnych komór, gdzie zostaje mocno uprasowany i następnie przetrzuty do pieców o temperaturze ok. 1,200 stopni. Po 24 godzinach wyrzuca się z pieca na wóz gaszenia (jeden ładunek 8 ton!), który podjeżdża pod odpowiednie „natryski”, przyjmując kąpiel z

trzech ton wody i dopiero wtedy po wyschnięciu staje się koksem.

Jako produkty uboczne wytwarza się benzol (ok. 8 ton na dobę) i amoniak.

W towarzystwie dyr. Stefana Lipczyńskiego oglądamy urządzenie koksowni. Cały labirynt maszyn, pieców, rur, przewodów — wraz z hałasem będącej w ruchu koksowni — stwarza jakąś przeraźliwą kakofonię wrażeń. Człowiek się gubi w tym ogromie zdobyczy techniki ludzkiej.

Olbryzie koła transmisji, ogromna hala ogrzewalna z tysiącami rur wielkich i małych, dzielących się przebiegających całe dolne „piętro”, szereg specjalnych aparatów z nieznanego przeznaczenia tarczami i wskazówkami laboratorium i t.p. wehlaniają naszą uwagę bez reszty, pozostawiając ogólne wrażenie czegoś wielkiego i prawie niepojętego, co staje się „domem” jedynie dla fanatyków — specjalistów tego rodzaju pracy.

Tu bardziej, niż gdziekolwiek indziej obserwujemy się kolosalną wagę podziału i specjalizacji pracy. Obco-krajowi dziennikarze podziwiają ze zdaniem i wrażeniem. Dla nich Polska jest również krajem wielkich osiągnięć i jeszcze większych możliwości.

ALEKSANDER ANISZCZYK.

Na s'raży pokoju

W związku z pracami nad przygotowaniem traktatu pokojowego z Niemcami, Polska spre-cyzowała swe postulaty przed konferencją zastępców minist-rów spraw zagranicznych w Londynie. Postulaty te nie mogą nie spotkać się z uznaniem i aprobatą wszystkich narodów mi-lujących pokój, zmierzających do zachowania i umoc-nienia pokoju światowego, do zniesienia na zawsze imperia-lizmu niemieckiego i agresji.

„Głos Ludu” w związku z tym pisze:

Za weśnienie jeszcze mówić, na ile nasz głos zaważy, ale już sam fakt obecności delegatów naszego kraju na konferencji londyńskiej i w niedalekiej przyszłości — moskiewskiej, jest dla nas nie tylko dowodem uznania stanowiska jakie Polska zajmuje w świecie ale stanowi także wzmocnienie szans dobrego traktatu z Niemcami. Takiego traktatu, który nie dopuści do odrodzenia się niemieckiego imperializmu.

Temu naczelnemu celowi wszystko w memoriale jest poświęcone. Dlatego jego autorzy wzięli przede wszystkim pod uwagę, aby były to postulaty realne i wykonalne. Nie ma tam żadnych ograniczeń, które by hamowały rozwój gospodarki niemieckiej ponad tę granicę, która uwarunkuje likwidację ich potęgi militarnej, a jednocześnie możliwość spłaty odszkodowań.

Podobnie jest ze sprawą jednoci politycznej Niemiec. Tu chodzi o stworzenie takich warunków, które by jak najbardziej sprzyjały procesowi denazyfikacji. Chodzi o zlikwidowanie potęgi kapitału niemieckiego i potęgi junkrów, a więc podstawy materialnej, z której wyrastał niemiecki imperializm.

„Nie szukamy zemsty” — stwierdza „Robotnik”:

Nie szukamy zemsty i nie bacząc na wszystkie krzywdy, doznane przez nas podczas wojny i okupacji, nie dążymy do odwrotnego wyniszczenia narodu niemieckiego. Pojęcia zemsty i odwetu, pojęcie mordu i niszczenia, obecne są naszej mentalności.

Leż tym bardziej jasne i zrozumiałe jest nasze pragnienie, nasza niezłomna wola, by zapewnić pokój światu, by zagwarantować wolność i bezpieczeństwo naszych przyszłych pokoleń przed agresją niemiecką.

»Na zachodzie bez zmian«

Niestety, w praktyce z wyrywaniem korzeni imperializmu niemieckiego, sprawy przedstawiają się źle, nawet bardzo źle! Mowa tu o zachodnich strefach okupacyjnych. Oto czytamy w „Polsce Złotowej”:

Nie we wszystkich co prawda strefach okupacyjnych stan denazyfikacji jest równie niepokojący. Tak na przykład w strefie radzieckiej oczyszczenie aparatu administracyjnego zostało przeprowadzone w stu procentach. Nawet szkolnictwo zostało objęte czyszczeniem.

Inaczej przedstawia się sprawa w pozostałych strefach. W strefie amerykańskiej na trzy miliony przypadków stwierdzonej działalności hitlerowskiej rozpatrzone zostały trzy procent. W tym, w samej Bawarii, jak stwierdziły władze wojskowe, niemieckie sądy wojskowe, niemieckie sądy denazyfikacyjne wydały 60 procent błędnych decyzji. Do szło do tego, że zastępca gubernatora wojskowego amerykańskiej strefy okupacyjnej, gen. Clay zmuszony był przyznać, że ustawa denazyfikacyjna bardziej służyła utrzymaniu hitlerowców w aparacie administracyjnym niż ich usunięciu.

Nie przebiega również, iż sprawy pożogi światowej coraz bardziej połamują głowy. „Express Wieczorny” przytacza taki oto niezmiennie wymowny fakt:

Dotychczas Niemcy wojny nie przegrały i nie przegrali ruchu hitlerowskiego. Nie przegrali do tego stopnia, że obserwują się w Niemczech zdumiewające zjawisko. Początkowo wszyscy dosłownie Niemcy zapewniali, że nigdy nie mieli nie wspólnego z hitleryzmem, że wszędzie byli szczerymi demokratami, że nienawidzili Hitlera itp. Obecnie większość oskarżonych o popieranie Hitlera, pragnie za wszelką cenę uzyskać jakiś wyrok skazujący, np. karę w wysokości 50 mk, ponieważ jest to tania, a znakomitą legitymacją na wypadek, gdy hitleryzm znów wróci do władzy.

304.

ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta

Osady

Wsie

Swidnica

Akademia ku czci Lenina
Z okazji 23 rocznicy śmierci Włodzimierza Iljicza Lenina jako też w drugą rocznicę odzyskania Ziemi Zachodnich w dniu 22. I. 47 r. odbyła się w tutejszym Domu Kultury akademii zorganizowana staraniem T-wa Przyjaźń Polsko - Radzieckiej.

Zasadniczym punktem tej akademii był referat o życiu, działalności, wpływie i znaczeniu przywódcy ruchu rewolucyjnego w Rosji W. I. Leninie, wygłoszony z wielką znajomością przedmiotu przez adwokata Bronisławskiego.

Manifestacyjny wiec

W dniu 26 I. 47 r. odbył się w sali miejscowego kina „Gdynia” wielki wiec manifestacyjny w związku ze zwycięstwem odniesionym przez Blok Demokratyczny na Ziemiach Zachodnich.

Zagajenie wygłosił przewodniczący Pow. Komitetu Obywatelskiego ob. Jaskiewicz. Następnie przemawiali kolejno: Ob. Abramczyk — (PPR), Ob. Rogalski — (PPS), Ob. Smolisz — (SL), oraz Ob. Kusiak — (SD) i przedstawiciel W. P. kpt. Skoroszewski.

306 wieców

(BZ) W okresie kampanii przedwyborczej w czasie do 1 grudnia do 19 stycznia ogółem na terenie miasta i powiatu zorganizowano 306 wieców. Z tego na gminy wypada — 40, fabryki 94, gromady 119, urzędy i instytucje 43 oraz ogólne w mieście Swidnica 10.

Zary

Jak manifestowały Zary

(WAG). Na wiadomość o zwycięstwie Bloku Demokratycznego w ostatnich wyborach, w ub. tygodniu odbyła się w Zarach wielka manifestacja, zorganizowana przez Powiatowy Obywatelski Komitet Wyborczy.

Wypełniona po brzegi sala kina „Pionier” rozbrzmiewała spontanicznymi okrzykami na cześć Bloku Demokratycznego. Przemówienia przedstawicieli wszystkich ugrupowań społeczno - politycznych nagradzane były licznymi brawami i okrzykami zebranych, dających wyraz swego zadowolenia i radości z okazji zwycięstwa w wyborach.

Bystrzyca

POWIAT

w drewniane pudełeczka apteczne

(Od własnego korespondenta)

Bystrzyca, w styczniu.

Nie mam pod ręką ścisłych danych statystycznych, przypuszczam jednak, iż nie minie się z prawdą twierdzenie, że co najmniej połowa powiatu Bystrzyckiego pokryta jest lasami. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że przemysł drzewny zajmuje w przemyśle całego powiatu czołowe miejsce. Poza licznymi tartakami funkcjonują tu dwie duże fabryki zapalek, fabryki fornieru, dykt, skrzyń, aptecznych pudełeczek, zabawek, oraz wielu innych wyrobów z drzewa. Szereg dużych warsztatów stolarskich produkuje stolarce budowlaną jak również meble.

Z chwilą, gdy rozpoczęta została repatriacja Niemców powstała obawa, że z braku sił fachowych większość tych przedsiębiorstw zostanie unieruchomiona. Niemcy wyjechali, a fabryki i warsztaty nadal pracują normalnie a nawet wykazują tendencję zwiększania swej produkcji. Przekonywującym dowodem tego jest otwarta przed parudniami w Bystrzycy Wystawa Przemysłu Drzewnego powiatu Bystrzyckiego.

Inicjatorem i organizatorem wystawy jest kierownik tutejszego zarządu tartaków państwowych inż. Robicki. W toku akcji wyborczej wyłoniła się potrzeba urzędzenia w Bystrzycy wielkiego wiecu wyborczego pracowników przemysłu drzewnego. Wtedy właśnie, przyszedł inż. Robickiemu do głowy doskonały pomysł urzędzenia jednocześnie wystawy, która dałaby możność pracującym w tej lub innej gałęzi tego przemysłu zapoznać się z całokształtem produkcji na terenie powiatu. Odpowiedni lokal wypożyczono od Zw. Walki Młodych i w rekordowym czasie urządzono wystawę. Otwarcie odbyło się w obecności gości z całego powiatu oraz z województwa. Efektownie wyglądał witrzyn, przedstawiający załaskę lasu z powalonym i oczyszczonym z gałęzi pniem na pierwszym planie. Bogato jest reprezentowana wszelkiego rodzaju tarci-

który może zaopatrzyć

cała Europe

ca. Największym jednak powodzeniem licznie zwiedzającej wystawę publiczności cieszy się witrzyn z takimi wyrobami, jak narty, przybory szkolne, zabawki, skrzynki, pudełeczka apteczne itp.

M. in. zapytałem inż. Robickiego, jak się przedstawia zbyt precyzyjnie zrobionych i elegancko wyglądających pudełeczek aptecznych?

— Na razie zbyt nie jest dużo, gdyż mamy do czynienia wyłącznie z rynkiem wewnętrznym. Mam jednak nadzieję, że zdobędziemy również rynek zagraniczny.

— Czy możliwości produkcyjne

są tak pomyślne, że można o tym mówić?

— Co do jakości pudełeczek jestem zupełnie spokojny, że wytrzymają konkurencję z zagranicznymi. Zaś nasze możliwości ilościowe są prosto olbrzymie. Wystarczy powiedzieć, że produkcja tych pudełek w naszym powiecie może z łatwością pokryć zapotrzebowania wszystkich krajów europejskich.

— Życzę więc jak najszybszego zdobycia wszystkich rynków europejskich.

(MD)

O prawo własności

Osadnicy wojskowi na Ziemiach Odzyskanych

W związku z rozpoczętą na Ziemiach Odzyskanych akcją uwłaszczeniową i koniecznością przedstawienia przez osadników wojskowych (zdemobilizowanych żołnierzy) odpowiednich dokumentów dla przeprowadzenia czynności przygotowawczych do uregulowania prawa własności, podaje się następujące wyjaśnienie:

Osadnicy wojskowi (zdemobilizowani żołnierze) winni przedłożyć do wniosku o akt nadania gospodarstwa rolnego (działki):

- a) uwierzytelniony odpis dokumentu demobilizacyjnego,
- b) zaświadczenie o udziale w walkach z Niemcami.

Jelenia Góra

Jeszcze tej zimy!

Zagraniczni turyści

odwiedzą Dolny Śląsk

Z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia, któremu podlega Zarząd Uzdrowisk Dolnośląskich, w roku bieżącym zorganizowane zostaną liczne wizyty gości zagranicznych w miejscowościach kuracyjnych i klimatycznych Dolnego Śląska. Plan ruchu turystycznego cudzoziemców opracowywano przez szereg tygodni. Obecnie uzgodniono już różnice zdań pomiędzy Ministerstwem Skarbu z jednej a Ministerstwem Zdrowia z drugiej strony. Ostatecznie ustalono, że goście zagraniczni przybywający do uzdrowisk na kurację uiszczać będą opłaty za pobyt w Polsce z góry w dolarach amerykańskich.

WPIERW PRZYBĘDĄ SZWEDZI

Rzecznicy Ministerstwa Zdrowia nawiązali już rozmowy na temat realizacji tych zamierzeń z rządami Szwecji, Holandii i Danii. Dotychczas najdalej sprawa jest posunięta w Szwecji, gdzie bawi obecnie specjalny delegat zajmują-

cy się organizacją wyjazdu Szwedów do Polski.

W Szwecji uzdrowiska dolnośląskie są bardzo popularne ze względu na to, że i przed wojną odwiedzali je chorzy Szwedzi, którzy, jak wiadomo, w samej skrajnej odczynie nie posiadają ani jednego źródła o mocy leczniczej.

Pierwszy transport Szwedów w liczbie tysiąca chorych, przybędzie do Polski jeszcze w ciągu bieżącego sezonu zimowego. Przybędą oni bezpośrednimi pociągami łączącymi Trelleborg z Dolnym Śląskiem. Na przyjęcie pierwszych gości zagranicznych szykuje się cały szereg miejscowości uzdrowiskowych z Włocławcem Zdrojem na czele. Jak się bowiem okazuje, największym wzięciem za granicą cieszą się wieniec-ke wody radocenne. Poważnym atoli mankamentem spodziewanej wizyty jest brak odpowiedniego personelu lekarskiego i pielęgniarskiego w niektórych uzdrowiskach.

W dalszym etapie spodziewani są

również goście duńscy i holenderscy, a w sezonie letnim także Anglicy i Amerykanie. Liczyć należy się z tym, że w ślad za ruchem kuracyjnym rozwinię się także ruch turystyczny.

Sprawa ruchu kuracyjno-turystycznego posiada dwa zasadnicze aspekty: po pierwsze pobyt cudzoziemców można przy należytej organizacji doskonale zyskać propagandowo; po drugie zaś sprawa wizyt cudzoziemców ma także nie małe znaczenie gospodarcze, gdyż przywiozą nam pewną ilość dewiz obcych. Momentem zasługującym na podkreślenie jest fakt, że Rząd w całej pełni docenia zagadnienia turystyki cudzoziemców i rozwój jej popiera z całym zrozumieniem. Oby tylko miejscowe czynniki w równym stopniu doceniały ten ważny problem i uczyniły wszystko, aby za pierwszym tysiącem obcokrajowców tłumnie zjawiały się następne.

(TAF)

Perły dolnośląskie

Pojęcie „demokracja” jest u nas w Polsce przez bardzo wielu źle rozumiane.

— Panie! Tu palić nie wolno. Widzisz pan, wisi napis: „palenie surowo wzbronione”.

— A ja gwizdę i na pana i na napis. Jaki „surowo wzbronione”? Kto mi może surowo wzbronienie palić? Wy mnie takich głupstw nie gadajcie. Mamy demokrację czy nie? Odpowiadaj, jeżeli się pytam. A więc mamy demokrację, czy nie? Mamy wolność, czy nie mamy? No, więc o to chodzi. Do przyjemnego! Adin!

Konduktor w pociągu kontroluje bilety.

— Bilet? Jaki bilet? Nie gadać głupstw. Proszę bardzo. Mogę nie gadać, jeżeli się to panu konduktorowi nie podoba. A że traci ode mnie, jak pan powiada, wódlą, to nie dziwnego: w ubiegłym tygodniu byłem u przyjaciela na chrzcinach, więc jeszcze nie wywietrzało. Znowu głupstwa. Więc, ścisłe mówiąc, o co chodzi? Bilet? Nie posiadam. Jestem zdemoralizowany, przepraszam zdemobilizowanym żołnierzem i zasadniczo nie kupuję biletów kolejowych. Co? Mam wysiąść? Dlaczego? Acha! Z powo-

du, że bez biletu? Przepraszam, ale ja nie wysiądę, bo to nie jest jeszcze Jelenia Góra. Nie chcę i już. A, milicja kolejowa! Bardzo mi miło. Mam jednak, wysiąść? Ulegam wobec przemocy. Ale jedno cześćnie protestuję: to nie demokracja... Nie ciągnij, pan. Sam pójde. Ostrożnie, bo pan mi kołnierz oberwiesz. Uch! Mogłem sobie przecieć nogę lub rękę złamać. Kto to słyszał, w dzisiejszych demokratycznych czasach człowieka w ten sposób z wagonu wyrzucać? I to się nazywa demokracja. Ze mną to tylko za czasów sanacji tak postępowano. No, na! Już idę.

Ob. Stanisław Maczek w Dzierżoniowie niewątpliwie jest „demokratą”. Kupował na stacji bilet kolejowy. Wydało mu się, że kasjerka jest zbyt powolna. Wyraził swe niezadowolenie. Kasjerska odpowiedziała mu na to, że nie ma prawa robić jej uwag.

— Co? Ja nie mam prawa? Mamy demokrację czy nie mamy? Mam. Jestem demokratą czy nie jestem? Jestem. Więc mam prawo zwrócić obywatelce uwagę. Bo dziś w Polsce każdy obywatel ma prawo kontrolowania funkcjonariuszów państwowych. Na tym, właśnie, „demokracja” polega.

Ale kasjerka była innego zdania. Wywiązała się dyskusja, podczas której ob. Maczek, przypominając o tym, że jest demokratą i że demokratyzm wymaga przede wszystkim odpowiedniego traktowania ludzi pracy, w najordynarniejszy sposób nawymyślał kasjerce. Spisano protokół.

Maczek stanie wkrótce przed sądem.

4 lutego w Katowicach uruchomione zostaną „Kursy dla pracowników Gastronomicznych”. Wykładane mają być najrozmaitsze przedmioty oraz języki obce. Słuchacze mają dostać dyplomy zawodowe na kelnera, kucharza lub bufetowca.

Niewątpliwie będzie bardzo do brze, jeżeli kelnerzy w naszych restauracjach zaczną mówić po angielsku i po francusku. Ale po jakiego diabła języki obce potrzebne są kucharzowi, jest to tajemnicza organizatorów kursów. Bo czy położy kucharz wypatroszonego i wywalanego w mące karasia na rozpaloną patelnię, nie nie mówiąc, czy powie: „s'il vous plait, monsieur”, będzie dla karasia, moim zdaniem, zupełnie obojętne.

Zresztą takie kursy nikomu zaszkodzić nie mogą. Wręcz odwrotnie. Mogą być w większym lub w

mniej stopniu, ale tylko pozytywne.

Przypomniał mi się, właśnie, taki wypadek.

W pewnej niedużej miejscowości w Anglii zorganizowany został dwutygodniowy „kurs grzeczności” dla subiektyw sklepowych. Nie było tam ani języków obcych ani innych poważnych rzeczy. Ot, tak zupełnie zwyczajnie uczono subiektyw sklepowych jak najbardziej grzeczności obchodzenia się z klientem.

Kurs miał wielkie powodzenie.

W parę dni po zamknięciu kursu wchodzi do sklepu z towarami tekstylnymi młoda, wytworna pani.

— Przepraszam! Chciałabym zobaczyć coś na elegancką sukienkę wieczorową.

„Dyplomowany” sprzedawca rozrzuca na ladzie kilkanaście rulonów jedwabiu.

— Hm! Zdaje się ten kolor byłby najlepszy. Chociaż nie. One wszystkie są dla mnie nieco za jasne.

Młodzieniec odsuwa przejrzone i rozkłada przed panią nowe rulony. Pani rozrzuca wszystkie, wreszcie oświadcza:

— Ach nie! To wcale nie to. Ja bym chciała coś nie tak wyraźnego, coś subtelniejszego. Na przykład kolor morskiej wody.

Na ladzie ukazują się nowe stos

rulonów. Po paru minutach są wszystkie rozwinięte.

— Śliczne! Piękne! Ale wie pan, co mi przyszło do głowy? Zamiast sukienki wieczorowej zrobię sobie kostium wizytowy. Będzie to praktyczniej. Nie uważa pan? Więc coś z lekkich szewiotów.

Sprzedawca niepostrzeżenie wyciera chustką spoczone czoło i wyrzuca na ladę nową górę materiałów.

— Tak właśnie! Właśnie! Jakież ten piękny Ach nie. Nie ten. Ten granatowy. Albo ten kawowy. Albo ten. Nie, tamten. Żal, że wszystkie są takie ciemne. Proszę mi pokazać takie same, tylko trochę jaśniejsze.

Nowa góra rulonów. Kiedy po ich przejrzeniu wytworna pani oświadcza, iż przyszła do przekonania, że najlepiej zrobi, jeżeli uszyje sobie lekką letnią sukienkę muslinową, spocyny sprzedawca skłonił się i jak najgrzeczniej oświadczył:

— Jaśnie pani pozwoli, że może zrobimy tak, jaśnie pani trochę wypocznie, a ja pójde do licha ciężkiego.

Nie! Nie! Trzeba przyznać, że jednak kursy dają człowiekowi bardzo dużo.

JASZ.

Tysiące rzemieślników potrzeba

(K-1) Około 1000 robotników bez kwalifikacji może otrzymać pracę na Dolnym Śląsku na dobrych warunkach i zapewnionym mieszkaniem.

Prócz tego Urząd Zatrudnienia we Wrocławiu poszukuje dla przemysłu metalowego 517 kwalifikowanych robotników, dla handlu — 467 i dla włókiennictwa — 342.

Konferencja turystyczna we Wrocławiu

(K-1) Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji zwołuje na m. r. konferencję turystyczną na Ziemach Odzyskanych z udziałem delegatów odnoszących ministerstw.

Konferencje zajmą się aktualnymi zagadnieniami turystyki ze szczególnym uwzględnieniem sezonu letniego.

Będą się one odbywać kolejno w Olsztynie, Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu, Wrocławiu i Katowicach.

Załatwiono 8 tys. szacunków

(Y) Liczba załatwionych szacunków ruchomości poniemieckich podniosła się w ostatnich dniach do 8 tysięcy. Jest to w przybliżeniu jedna piąta pracy, która ma być wykonana.

300 tys. zł dziennie

(Y) W związku z nakazem uiszczenia przedpłaty za ruchomości poniemieckie do kasy OUL wpływa około 300 tysięcy złotych dziennie. Wśród płatników najmniej licznie reprezentowane są dotychczas wolne zawody.

Nareszcie odrutowano

(Y) Odrutowano nareszcie wszystkie luki, których nieudzielenie miało barierą na Moście Uniwersyteckim. Warto by pod tym względem obejrzeć dokładniej i inne mosty.

Brak Urzędu Pocztowego na Pilzycach

(Y) Mieszkańcy Pilzyc skargą się na brak Urzędu Pocztowego. Listy roznosi tam jakiś chłopiec, któremu trzeba za to płacić (do 5 zł. od sztuki), natomiast zawiadomienia o przekazach pieniężnych i paczkach na ogół do Pilzyc nie docierają.

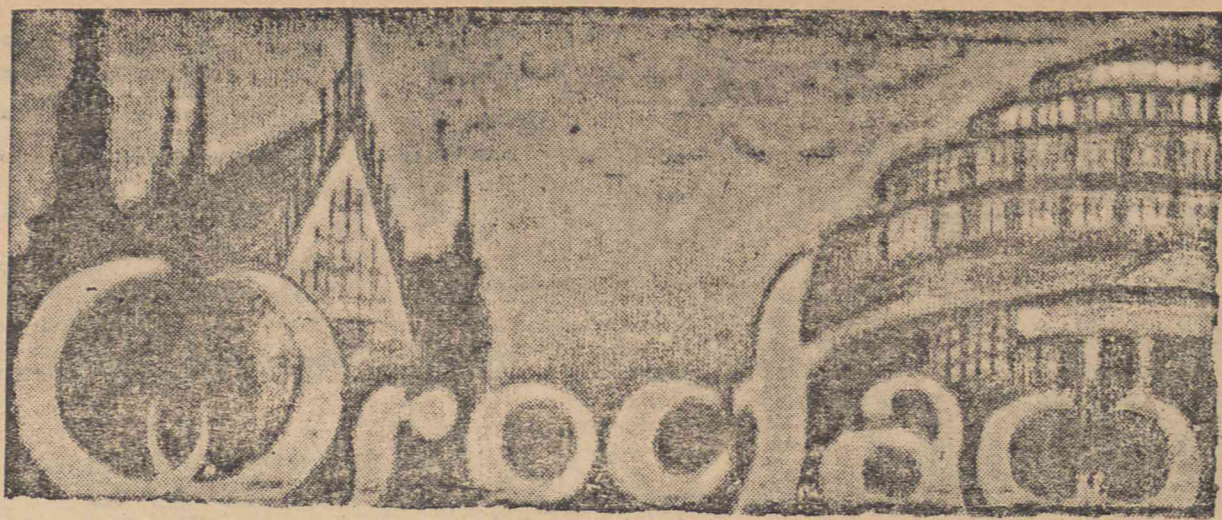
Ostatnio (29 stycznia) jeden z tamtejszych mieszkańców dowiedział się z listu, że w dniu 13 stycznia wysłano mu z Wałbrzysza paczkę. Zgłosił się po nią natychmiast do Urzędu Pocztowego Nr. 3. Paczka, jak stwierdzono, leżała w urzędzie już od 15 stycznia. Gdy areszt. prosił o jej wydanie zażądano opłaty za składowanie (chcąc zobaczyć, czy w paczce niczego nie brakuje, a resztę na miejscu ją otworzył). Okazało się, że jest to paczka żywnościowa, której zawartość pokryta już była płacą.

Pomysłowa Kubelec

(Y) Prawie równocześnie Wydział Apropozycji i Handlu z jednej strony, PCK zaś z drugiej — zameldowały w Komendzie MO, że po mieście grasuje jakaś oszustka, która podając się za pracowniczkę tych instytucji pobiera zaliczki na paczki UNRRA.

Oszustka przychodziła do mieszkań i pytała czy są dzieci do lat 18. Jeśli otrzymała pozytywną odpowiedź spisywała personalia i oznajmiała, że otrzymają paczkę unrowską w ilości 5 kg. słodyczy i 10 kg. odzieży. Przedstawiała się przy tym, jako specjalnie wydelegowana dla szybszego rozprowadzania paczek, które zbyt długo leżą na składzie. Następnie żądała 100 złotych zaliczki i polecała zgłosić się po paczkę na Ogrodową 18 (zburzony dom) lub do Zarządu Miejskiego.

Na skutek rozesłanych po komisariatach rysopisów oszustkę schwytano. Okazała się nią Irena Kubelec, zam. przy ul. Sępa Szarzyńskiego 43. Kubelec do winy się przyznała. Oszustwo uzasadniała ciężą, wskutek której nie mogła otrzymać pracy. W czasie swoich występów grasowała na ul. Barlickiego, na Sępolnie, w okolicach Placu Strzeleckiego i Dworca Głównego.



Stale jeszcze brak sił

FACHOWYCH

Wrocławski Urząd Zatrudnienia obejmuje swym zasięgiem teren całego Dolnego Śląska. Posiada Oddziały w Wałbrzychu, Jeleniej Górze, Legnicy oraz przy wszystkich starostwach istnieją instytucje zastępcze, które pełnią funkcje Urzędu Zatrudnienia. Wrocławski U. Z. dziełi się na referaty, zależnie od charakteru pracy jak: referat pracowników umysłowych, rzemieślników, robotników fizycznych oraz referat clearingu pracy, którego zadaniem jest sprowadzanie sił z terenów, gdzie panuje bezrobocie.

Obecnie, według danych z b. m. wolnych miejsc pracy na Dolnym Śląsku jest około 4000. Na czoło wysuwa się zapotrzebowanie na robotników w rolnictwie i leśnictwie, które wynosi 1500 ludzi oraz w przemyśle metalowym, gdzie brak około 2000 wykwalifikowanych rzemieślników. W innych gałęziach przemysłu 500. Duże i pilne zapotrzebowanie jest na tkaczy i inne fachowe siły w przemyśle włókienniczym. Szereg zakładów jest nieczynnych z powodu braku tych sił. Oprócz tego potrzebne są pracownicy domowe, kwalifikowane kucharki (około 35), oraz pielęgniarki do szpitali. (Ponieważ jednak szpitale płacą bardzo mało, nikt prawie na to zajęcie nie rekrutuje).

Z pracowników umysłowych potrzeba w handlu, około 30 ludzi, głównie buchalterów oraz kwalifikowane maszynistki na wyjazd, na powiaty. 60 wolnych miejsc czeka na obsadę przez fachowców, głównie techników maszynowych i budowlanych.

Napływ ludzi poszukujących pracy jest coraz większy. Dziennie załatwia się około 400 osób. Ludzie ci

rekrutują się głównie z województw: warszawskiego, poznańskiego, pomorskiego i wrocławskiego. Największe zapotrzebowanie istnieje na powiaty i to głównie w części póln. zach. województwa. Skierowanie do pracy napotyka na trudności z tego powodu, że poszukujący pracy nie posiadają często odpowiednich kwalifikacji oraz zakłady proponują zbyt

niskie uposażenia.

Urząd Zatrudnienia wciąż jeszcze ma wielkie trudności z wymianą pracowników niemieckich na polskich. Ze względu na mniejsze wymagania niemieckich pracowników, zakłady pracy chronią Niemców, tak że U. Z. często musi pośredniczyć w ich wysiedlaniu.

R. J.

Nowy Dyrektor M. Z. K.

(—) Jak się dowiadujemy na stanowisku naczelnego dyrektora Miejskich Zakładów Komunikacyjnych nastąpiła zmiana. Opróżnione przez b. dyr. Markowskiego miejsce objął mgr. Frankowski, pełniący dotychczas funkcję w-dyrektora wydziału przedsiębiorstw miejskich. Często zmiany na kierowniczym stanowis-

ku w tramwajach miejskich niewątpliwie wpływały również na nie zawsze zadawalające funkcjonowanie tego przedsiębiorstwa. Mamy nadzieję, że mgr. Frankowski uda się zaprowadzić wreszcie pewien ład w tej instytucji, i że tramwaje wrocławskie nie będą tematem stałych narzekań mieszkańców miasta.

Prywatny Przemysł Budowlany zrzesza się

Izba Przemysłowo-Handlowa we Wrocławiu ogłasza, że na podstawie zarządzenia Ministerstwa Przemysłu tworzy „Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Budowlanego i Instalacyjnego Województwa Wrocławskiego” przy Izbie Przemysłowo-Handlowej we Wrocławiu.

Biuro Zrzeszenia mieści się w lokalu Stowarzyszenia Zawodowego Przemysłowców Budowlanych R.P., Oddział Dolnośląski we Wrocławiu, ul. Wita Stwosza 12 I p.

Izba Przemysłowo-Handlowa wzywa wszystkie zainteresowane firmy

do bezzwłocznego zarejestrowania się w Komitecie organizacyjnym Zrzeszenia we Wrocławiu, ul. Wita Stwosza 12 I p. z tym, że bezzwłocznie po ukończeniu rejestracji zarządzi ogólne zebranie Zrzeszenia, celem wyboru władz, ustalenia wysokości składek, budżetu itp.

Członkowie Stowarzyszenia Zawodowego Przemysłowców Budowlanych R.P., Oddział Dolnośląski są zwolnieni od obowiązku wpłacania składek do Zrzeszenia.

Można wywozić

żywność do 500 kg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu zawiadamia, że przewóz artykułów żywnościowych o wadze do 500 kg. nie podlega żadnym ograniczeniom przewozowym. Natomiast przesyłki artykułów o wadze ponad 500 kg. mogą być nadawane do przewozu wyłącznie za listami przewozowymi zaopatrzonymi pieczęcią Ministerstwa Apropozycji i Handlu.

Mówimy o naszym mieście

Z odnoszeniem do domu

A więc „Słowo Polskie” będzie mogło się znaleźć codziennie w każdym domu polskim we Wrocławiu.

Będziemy się więc spotykać codziennie wczesnym rankiem i rozmawiać o sprawach dnia powszedniego.

Kolportaż nasz zdołał zaangażować specjalnych roznosicieli, którzy dotrą do najdalszych krańców naszego rozległego miasta i za cenę 15 złotych miesięcznie — dostarczać będą dziennik do mieszkań.

50 groszy dziennie — koszt dużej wygody. Przecież nie zawsze jest w pobliżu kiosku gazetowy, a dziennik

Dłaczego we Wrocławiu

Mój sąsiad gra...

Wszyscy zgadzamy się, że radio jest pięknym i pożytecznym wynalazkiem. Niestety, jak wynika z licznych listów, nadsyłanych pod naszym adresem, czasami jest ono „pięknym instrumentem”. Przynajmniej tak twierdzą autorzy listów. „Mój sąsiad gra na tym instrumencie od 6-tej rano do 2-giej w nocy. Bez przerwy. Zbadałem, że w godzinach wieczornych dlatego głośniejsz nastawia aparat ponieważ smaczniej śpi przy muzyce. Panie Redaktorze, co by Pan zrobił na moim miejscu, mając mieszkanie o ścianach tak cienkich, że jeżeli sąsiad u siebie kichnie, a ja mu powiem „na zdrowie”, to mi zaraz odpowie „dziękuję”.

Inna znów czytelniczka tak się skarży: — „Mam sąsiada, który regularnie o godz. 18 włącza radio. Ponieważ urządził sobie głośnik na balkonie, zaopatruje bezpłatnie całą ulicę w komunikaty i muzykę. Czyn tak uważam nawet za bardzo piękny, lecz dlaczego, te audycje nadaje w czasie, kiedy nawet i Polskie Radio milczy? Proszę mi powiedzieć, kiedy się mam wyspać, jeżeli do drugiej w nocy słucham radia, a już o godzinie 6-tej muszę wstać do pracy.”

Listami tej treści jesteśmy po prostu zawałeni. Skargi te, niestety, są słuszne. Uważamy, że wszelkie napominania i prośby nie wiele tu pomogą. Należałoby raczej zastosować radykalniejsze środki, a mianowicie po prostu tego rodzaju posiadaczom radia, którzy przez zbyt głośny odbiór zakłócają spokój sąsiadom, odebrać prawo korzystania z aparatu, na miesiąc, dwa, trzy, w zależności od stopnia przewinienia. Zeznania świadków byłoby w tym wypadku decydujące. Może ten sposób pomógłby wreszcie i zmusił radioamatorów do ściszenia głośników.

TUWICZ

Odpowiedzi Redakcji

OB. OSTROWSKY — żona i syn zamordowanego w Katyniu oficera W. P. — nadesłali nam list zapytaniem, dlaczego dotąd „żaden hitlerowiec nie odpowiada za zbrodnię Katynską przed Najwyższym Trybunałem Sądu?”. „Matki, żony i dzieci pomordowanych oficerów polskich codziennie ślą skargę do Boga — wszak wielu z nich było jedynymi żywicielami rodziny” — czytamy dalej w liście.

Jak to zwykle bywa — łatwiej zadać pytanie, niż odpowiedzieć. Redakcja nie ma bezpośredniego kontaktu z organami międzynarodowej sprawiedliwości, tropiącymi zbrodniarzy hitlerowskich. Prawdopodobnie dzieje się to dlatego, że sprawców mordu katyńskiego nie zdołano dotychczas wykryć i uwięzić. Nie pierwszy to i nie ostatni wypadek. Piszący te słowa był świadkiem i omalże nie ofiarą potwornej rzezi ludności, przebiegającej polskiej, jakiej dokonano w 1942 r. w powiatach Świrskim i Świeciańskim na rozkaz „Gebietskomisarsa” Wulfa. Ten wielokrotny morderca i zbrodniarz, znany tysiącom ludzi — o ile nam wiadomo — nie poniósł dotychczas kary za swe przestępstwa i prawdopodobnie ukrywa się gdzieś może pod zmienionym nazwiskiem. Trzeba pogodzić się z tym, że spory procent zbrodniarzy wojennych uniknie sprawiedliwości ludzkiej. (to.).

Ob. M. C. — Wiersz, niestety, śla by, do druku nie nadaje się.

Z sali sądowej

Efekt matrymonialnych zamiarów

Ostrożnie młodzi panowie! Kiedy któryś z was upatrzy sobie miłą ekspedientkę albo nadobną córkę właścicielki zamożnego sklepu — niech dobrze uważa, aby potem, gdy sklep zostanie okradziony, nie posądzono go przypadkiem o dokonanie tego przestępstwa z racji jego częstych odwiedzin.

Bo coś podobnego przytrafiło się panu Mikołajowi K., który jak twierdzi, przychodził do sklepu i do mieszkania panny w celu „żeńskich” i nie innego więcej nie miał na widoku.

A dziewczę, córka właścicielki pięknie prosperującego sklepu spożywczego, rzeczywiście warta grzechu. Po prostu królewna z bajki, gdy tymczasem pan Mikołaj „no, na amanta filmowego nie nadawał się z pewnością.

Gdzie śliczna paniątka miała oczy, gustując w tym młodzieńcu — to już jej prywatna rzecz. Do czyichś spraw prywatnych lepiej się nie mieszać.

Można zresztą również przypuszczać, że p. Mikołaj niekoniecznie pannie Lili (cudne dziewczę musi mieć również cudne imię) miał się podobać.

Przychodził, no to niech przychodzi. Przychodzili i inni. Od przybytku głowa nie boli.

Jakkolwiek rzecz się miała p. Mikołaj zawsze był bardzo mile wi-

dziany i albo panna albo jej matka zapraszały go do siebie.

Nie proszony nie przychodził nigdy.

Był również i krytycznego wieczoru, przed okradzeniem sklepu; wypili nawet — częstowany — dwa kieliszki i według słów świadka, również chodzącego do Lili, ładnie potem śpiewał. Kto wie, czy zatem swym głosem nie oczarował dziewczęcia.

W nocy paniątka i jej matka słyszały jakiś chrobot koło kuchennego okna, ale wytłumaczyły sobie, że to szczury wrocławskie harują.

Rano wytłumaczenie chrobotu było aż nadto jasne: produkty spożywcze, należące do sklepu, a znajdujące się w kuchni — zniknęły zupełnie, wyniesione oknem złodziejską ręką.

Nikt inny tylko Mikołaj! — zawołała paniątka.

On wiedział wszystko, on kręcił się stale i wogóle podejrzanie wyglądał.

Intuicja jest dobra, ale na własny użytek. Bardzo niepewna podstawa do oskarżenia w sądzie i lepiej z nią wcale nie zaczynać.

Przewód sądowy nie dostarczył żadnych dowodów winy starającego się legalnie o rękę panny Lili.

Sąd Grodzki we Wrocławiu postanowił zatem uniewinnić niefortunnego amanta z zarzutem dokonania kradzieży. (J.K.)



Życie sportowe



POLSKA---CZECHOSŁOWACJA

po raz trzeci po wojnie

W nadchodzącą niedzielę w hali na Służewcu w Warszawie odbędzie się międzypaństwowe spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Polski. Będzie to trzecie z kolei spotkanie dwóch tych narodów na ringu po wojnie. Poraz pierwszy walczyliśmy z Czechami w Poznaniu, gdzie zwyciężyliśmy w stosunku 10:6. Barw Polski bronili wówczas: Czarniecki, Rogalski, Komuda, Grądkowski, Sobczak, Szymura, Klimecki.

W Poznaniu walczyliśmy bez kategorii koguciej, do której przewidziany był Miszewski, gdyż Czesi nie przywieźli ze sobą przedstawiciela tej kategorii. Polacy poszli wówczas Czechom na rękę i nie skorzystali z przysługującego nam walkoweru, z tym, że na rewanżowym meczu w Pradze Czesi zgodzili się zdublować nasze wagi lekkie.

W dwóch tych spotkaniach barw naszych broniło dwunastu pięściarzy, w tym Czarniecki, Grądkowski, Szymura i Pisarski dwukrotnie, zaś Jóźwiak, Rogalski, Czortek, Koziołek, Kowalski, Sobczak i Klimecki po jednym razie.

Jak widać, z bokserów tych pozostało w dzisiejszej reprezentacji zaledwie dwóch zawodników, a to

Szymura i Klimecki. Podobnie zresztą jak i w Polsce, sytuacja w pięściarstwie zmieniła się również u Czechów. Z przewidzianej reprezentacji Czechosłowacji na mecz nie dzielnicy, która wygląda następująco: Zachara, Strba, Maceta, Griga, Blesak, Torma, Carda, Livan-ski, pozostał tylko Blesak i Carda, przy czym tak jeden jak i drugi walczyć będą o kategorię wyżej niż przed rokiem.

Jeżeli chodzi o ogólną opinię, to naogół u nas przewiduje się zwycięstwo Polski w stosunku 10:6. Ścisłej mówiąc liczymy się, że Grzywocz, Olejnik, Koleczyński i Szymura zdobędą napewno osiem

Z pozostałych bokserów największą szansę na wywignięcie dwóch punktów, a tym samym na uzyskanie zwycięstwa dla całej ósemki ma Sowiński, niestety, o jego przeciwniku Grizda nie konkretnego nie można powiedzieć poza tym, że pokonał Kosturika i Kraliczka, z którymi z powodzeniem walczył dwukrotnie Koziołek. Najmniej szans, zwłaszcza po meldunkach z Poznania z ostatniej niedzieli posiadamy w wadze muszej, gdzie przeciwnikiem Bazarnika ma być doskonały Zachara. Bazarnik w meczu z Frackowiakiem wykazał bardzo słabą formę i zwycięstwo swe odniósł jedynie dzięki

gdyś ciałem Jeszcze pozycja ta u nas jest najmniej obsadzona. Wybór kapitana PZB padł na Klimackiego, Warszawa zaś forsuje Archackiego. Zdaje się, że młodszy Archacki, walczący w dodatku na własnym gruncie, mieć będzie o wiele więcej do powiedzenia przeciw młodemu Livańskiemu od weterana poznańskiego.

Chciałem tu jeszcze skorygować pomyłkę jaką popełniają wszystkie bez wyjątku pisma sportowe. Mianowicie: w wadze piórkowej w składzie czeskim walczyć będzie nie Maceta lecz Maceta. Boksera tego widziałem w Krakowie podczas Świąt Wielkanocnych, kiedy na meczu Wisła — Bata, Zim znokantował Bastera. Maceta jest młodym chłopcem, a głównymi jego atutami jest szybkość i silny cios. Maceta często idzie na wymianę ciosów, natomiast w swarcie wykazuje poważne braki. Tak przynajmniej było przed rokiem.

Szczegółowe sprawozdanie z międzypaństwowego meczu Polska — Czechosłowacja, znajdą czytelnicy „Słowa Polskiego” już w numerze poniedziałkowym.

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatry

Miejski

Dnia 31.1 br. godz. 18.30 „Dziś bez kłamstwa”.

Popularny

Dziś nieczynny.

Kina

„SLASK” — „Klatka słowicza”.
„WARSZAWA” — „Zimne śniegi”.
„POLONIA” — „Nocny chwyt Smilga”.
„PIONIER” — „W okowach łańcuchów”.
„TECZA” — „O szóstym wieczorem po wojnie”.
„FAMA” — „Nr. 217”. — Kino czynne w piątki, soboty i niedziele. Początki seansów 16 — 18, w niedzielę 14, 17, 19.
Początek seansów we wszystkich pozostałych kinach o g. 15, 17, 19. W niedziele i święta o godz. 13, 15, 17, 19.

Radio

Piątek, 31 stycznia 1947 r.

6.50 Sygnał Wrocławia. Zapowiedź stacji. Pieśń religijna. 6.57 Sygnał czasu. Audycja na „Dzień Dobry”. 7.05 Program ogólnopolski. 8.50 Poranny odcinek muzyki dla muzykalnych. 9.25 Lokalna Skrzynka PCK. 11.57 Program ogólnopolski. 14.00 „W Stacji Przetaczania Krwi we Wrocławiu”, po gadanka prof. Uniwersytetu, dr. Kazimierza Czyżewskiego. 14.10 Muzyka z płyt. 14.20 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 14.30 Wiadomości i komunikaty wrocławskie. 16.00 Program ogólnopolski. 23.30 Lokalny program na jutro. 23.35 Skrzynka poszukiwania osób. 23.45 Muzyka z płyt. 23.55 Streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika wieczornego, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

Nocne dyżury aptek

Pod „Bocianem” Łokietka 11.
Pod „Murzynem” Plac Solny 2.
Bonifratrów Traugutta 57.
Pod „Różą” Olszewskiego 76.

Oddajcie wyspę!

Czyżby

„szaber podbieguowy”?

Jak donoszą z pokładu statku „Mount Okeanus”, na którym admirał Byrd odbywa podróż w okolicach Bieguna Południowego, stwierdzone zaginięcie całej wyspy imieniem Swain.

Wyspa ta leżała na 53 stopniu szerokości południowej i 100 stopniu długości zachodniej.

Otóż obecnie wyspa ta zanikła bez śladu, choć jest zaznaczona na wszystkich mapach świata. Szukano jej nawet przy pomocy radaru. Wysłano na jej poszukiwanie dwa motorowce i helikoptery. Czyżby admirał podejrzał, że wyspa „urwała się ze swego miejsca i pływa po oceanach? Wyspy jednak nie znaleziono. A przecież wyspa nie spłukała. Czyżby zapadła się pod wodę? A może ją kto „wyszabrował”? Oddajcie wyspę! GZ

Bokserzy IKS-u okradzeni!

W dniu wczorajszym sportowy Wrocław został zaalarmowany wieścią, iż sekcja bokserska IKS-u została przez nieznaną sprawców okradzona. Wiadoma do sali treningowej przy ul. Rzeźniczej 5 dokonano pod nieobecność bokserów (wyjazd do Krakowa), przy czym zabrano kilkanaście par nowych rękawic bokserskich, spodenki i koszulki sportowe, butelki, worek treningowy oraz inne drobiazgi z inwentarza znajdującego się na sali. Szkody oblicza się na kilkadziesiąt złotych.

W dodatku złodzieje ukradli również żarówki, z tego też powodu trening nie mógł się odbyć. (JOT)

Już w poniedziałek!

Będziemy znać wynik meczu bokserskiego Polska - Czechosłowacja
Na mecz ten redakcja „Słowa Polskiego” deleguje swojego specjalnego
wysłannika, red. J. Janickiego

punktów wystarczających do remisu. Grzywocz za przeciwnika mieć będzie Strbę, boksera, z którym spotkał się już na turnieju wszechświatowym w Pradze i którego pokonał, choć werdykt sędziowski ogłosił tu remis. Olejnik spotka się z Blesakiem, który przed rokiem walczył w wadze lekkiej ze Zbyskiem Kowalskim wywalczając remis. Również i Szymura nie powinien mieć żadnych trudności w pokonaniu Cardy, którego dwukrotnie pokonał Pisarski, a na turnieju w Pradze rozbił Koleczyński. Jeżeli chodzi o Koleczyńskiego, to jakkolwiek nasz mistrz Europy po wojnie nie odniósł jeszcze ani jednej porażki, w niedzielę stanie on przed wielką niewiadomą, jaką będzie Torma. Jest to reprezentant z Węgier, bokser o wysokiej technice, który w jesieni uzyskał remis z jednym z najlepszych bokserów Europy mistrzem ZSRR Szczerbakowem. Nie przypuszczamy jednak, aby w tej właśnie wadze zająć mógłą jakiegokolwiek niespodzianka.

swemu nazwisku. Naszym zdaniem wobec beznadziejnego stanu i poziomu naszych much, najodpowiedniejszym byłoby tu Kamiński.

W wadze piórkowej tak przewidziany do reprezentacji Leczkowski, jak i niedawny nasz repr. Antkiewicz, wykazali słabą formę. Kapitan sportowy zamierza wypróbować tu Marcinkowskiego. Na szym skromnym zdaniem, najwłaściwszy czas, aby w Poznaniu przypomnieli sobie o niegdyś reprezentacyjnym koguciu polskim Miszewskiemu, który ostatnio zanotował na ringach krajowych kilka znaczących sukcesów.

W wadze ciężkiej trzeba będzie chyba oddać punkty Czechom.

W niedzielę

Pójdziemy tylko na mecz

Burza - Odra (Nowa Sól)

Nadchodząca niedziela będzie uboga w imprezy sportowe. Jedynym uroczaiszeniem dla amatorów sportu zwłaszcza boks będzie rewanżowe spotkanie bokserskie z cyklu drużynowych mistrzostw Dolnego Śląska klasy B pomiędzy Burzą a Odrą z Nowej Soli. Pierwszy mecz pomiędzy tymi dwoma zespołami zakończył się na ringu zwycięstwem Odry w stosunku 10:6. Był to jednak mecz towarzyski, a zwycięstwo 16:0 przyznane zostało Burzy.

Mecz niedzielny niewątpliwie należeć będzie do rzędu imprez bardzo ciekawych, gdyż decydować będzie o prowadzeniu w tabeli rozgrywek.

Burza w wypadku wygranej podwyższy swój dorobek mistrzowski do pięciu punktów, a o zdobyciu przez nią tytułu mistrza grupy pierwszej zadecydują dwa spotkania Odry z Odrą Nową Sól. Dotychczasowy stan tabeli wygląda następująco:

1 Burza	5	3	31:17
2 Odra	2	3	17:15
3 Odra N. S.	1	0	0:10

Do spotkania tego Burza przygotowuje się nadzwyczaj starannie i przypuszczalnie jej skład wyglądać będzie następująco: łód wagi muszej do ciężkiej: Tuszkiewicz, Sroczynski, Łoziński, Demeter, Gawlik, Wróbel, Banasik, Owczara.

Najbardziej interesuje nas pojedynkę w wadze ciężkiej, gdzie Owczara spotka się z Majewiczem. Majewicz uchodzi za dolnośląskiego

Carnerę i w pierwszym spotkaniu znokautował Owczara. Zawody odbędą się o godz. 11-tej na Sepolnie w sali Szkoły Powszechnej przy ul. Partyzantów.

Walne Zgromadzenie IKS-u

Stosownie do § 10 pkt. a. Statutu Towarzystwa, Zarząd IKS-u zawiadamia, że Doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 9-go lutego 1947 r. w sali hotelu Polonia przy ul. Ogrodowej o godz. 9.45 w pierwszym terminie, zaś o godz. 10-tej w drugim terminie i to bez względu na ilość członków posiadających prawo głosowania.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia przewiduje następujące punkty:

- 1) Zagajenie i odczytanie ostatniego protokołu W.Z.
- 2) Wybór Przewodniczącego W.Z.
- 3) Sprawozdanie Zarządu, skarbnika i komisji rewizyjnej.
- 4) Uchwalenie absolutorium dla wstępujących władz.
- 5) Zmiana Statutu.
- 6) Wybór władz klubów:
 - a. Zarządu
 - b. Wydziału Honorowego
 - c. Sądu Rozjemczego
 - d. Komisji Rewizyjnej
- 7) Ustalenie wyników głosowań klubowych.
- 8) Wniosek wotowski i interpelacje.
- 9) Zamknięcie W.Z.

Jednocześnie przypominam się braciom IKS-u o obowiązku przyniesienia do sali 1 a.:

członkowskie za ostatni miesiąc kalendarzowy, przypadający przed Walnym Zgromadzeniem”.

Zakończenie Igrzysk Akademickich w Davos

VII światowe mistrzostwa akademickie w Davos zakończyły się w niedzielę skokami narciarskimi na malej skoczni w Bolgen. Z 36 zgłoszonych zawodników startowało 18. 1-sze miejsce zajął Dellekarth (Austria) — 3328,7 pkt. ze skokami: 68, 68 i 64 mtr.; 2-gie miejsce zajął Tarvainen (Finlandia) — 304,7 pkt. skokami: 56,5, 59 i 61 mtr.; 3-cie miejsce zajął Maritsch (Austria), skokami: 55, 60 i 63 mtr.; Polak Sammek zajął 4 miejsce, mając skoki 56, 53 i 61 mtr. 5-ty Dziedziec (Polska) — 288,2 pkt.; skokami: 53, 56 i 58 mtr.

W ogólnej klasyfikacji narodowej w zawodach narciarskich 1-sze miejsce zajęła Austria — 56 pkt., 2-gie Polska — 40 pkt., 3-cie Szwajcaria — 34 pkt.

(dokończenie ze str. 3-iej)
Kapitan Ayre siedział w tej celi pod ostrzałem pytań gestapowców. Walczył sam ze sobą.

Te myśli doprowadzały go do desperacji. — Powiem, kim jestem, niech mnie rozstrzelają, byle ja wy puszcili na wolność. — Ale cóż znaczyły te dwa młode życia w porównaniu z obłętym zadaniem, które mieli wykonać? „Stare jak świat” obowiązek, czy miłość? Kapitan Ayre doszedł do wniosku, że kocha głęboko to dziewczynę.

Następnego ranka kapitan Ayre wypuszczony został z więzienia, a Jacqueline odwiedziła karantę więzienną do Paryża.

Happy end

— Hallo Londyn! Hallo Londyn! M 56. — Moja miłość Jacqueline.

Gasienice tanków amerykańskich i brytyjskich orały głęboko ziemię francuską. Sprzymierzeni zbliżali się do Paryża. Wówczas kapitan otrzymał list z Paryża, w którym jeden z ludzi jego grupy, który aresztowany został z Jacqueline, donosił mu o niej:

„Bestia Mathien testurował biedną Jacqueline. Dzielna dziewczyna nie wydała ani jednego faktu, ani jednego nazwiska. Nie chciała być, była spotkała się z nią kiedykolwiek w życiu. Zapomniał o niej”.

Błyskawiczny pogrom armii niemieckiej i radę amerykańsko-bry-

tyjski z normandzkich wybrzeży do Paryża, wydawał się trwać nie skończenie długo dla zaniepokojonego losem Jacqueline kapitana Ayre.

25-go sierpnia wczesnym rankiem kapitan Ayre na czele oddziału czołgów dywizji pancernej generała Leclerc wdarł się do Paryża. Od przyjaciół z ruchu podziemnego dowiedział się, gdzie mieszka obecnie Jacqueline. Nie mógł jej zobaczyć tego samego dnia, ponieważ Montmartre było w rękach Niemców.

Znalazł ją w hotelu, w tym samym pokoju, z którego nadawał ową szyfrową depeszę w ów wielki dzień, gdy tłumy Francuzów spontanicznie wiatowały na ulicach Paryża.

Usiedli obok siebie w ciemnym pokoju, opowiadali długo o sobie. Kapitan Ayre prostymi słowami wyjął swą miłość do Jacqueline. Lecz ta odparła twardo:

— Nie posądzam pana o yankowski sentymentalizm. Nie chcę, by nawet pan rozczulił się nad mną i nad moim losem.

Ale parę miesięcy temu Jacqueline operowana została w Londynie przez najlepszych chirurgów plastycznych amerykańskich i brytyjskich. Obecnie przebywa ona w Ameryce. Jest w Nowym Jorku i słucha jazzu Benny Goodman, no... jak zresztą chce tego tradycja, jest żoną majora Ayre.

J. NIEBIESZCZAŃSKI

Komu przysługuje prawo do kart zaopatrzenia I kategorii

WARSZAWA (SAP). — W związku z pewnymi zmianami w rozdzieleniu kart zaopatrzenia oraz wstrzymaniem tych kart dla pewnych kategorii pracowników, poczynając już od lutego r.b., Ministerstwo Apropriacji i Handlu wyjaśnia, że karty pracownicze I kategorii otrzymują:

1) pracownicy państwowych i instytucji państwowych za wyjątkiem Milicji Obywatelskiej, Służby Bezpieczeństwa oraz Państwowej Centrali Handlowej.

2) pracownicy samorządu terytorialnego, pracownicy powiatowych i wojewódzkich rad narodowych, pracownicy przedsiębiorstw komunalnych użyteczności publicznej oraz samorządowych instytucji nie obliczonych na rynek. Natomiast pracownicy samorządu gospodarczego z kart zaopatrzenia nie korzystają;

3) ucząca się młodzież: studenci szkół akademickich i uczniowie szkół zawodowych stopnia licealnego;

4) pracownicy zalegalizowanych i zarejestrowanych organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, za wyjątkiem zrzeszeń kupców, rzemieślników, przedsiębiorców, właścicieli nieruchomości oraz wolnych zawodów;

5) pracownicy prywatnych przedsiębiorstw budowlanych, które więcej niż 75 proc. dochodu brutto osiągały z tytułu robót wykonywanych dla władz, instytucji i przedsiębiorstw państwowych, samorządowych lub o charakterze publiczno-prawnym;

6) pracownicy spółdzielni: „SPB”, „Czytelnik”, „Książka” i „Wiedza”. Poza tym karty I kategorii przysługują pracownikom przedsiębiorstw wytwórczych, stanowiących własność lub będących pod zarządem „Społem”, jeżeli przedsiębiorstwa te więcej niż 75 proc. swej produkcji oddają do dyspozycji państwa po cenach sztywnych;

7) sieroty, które straciły oboje rodziców w walce o wyzwolenie Polski spod naziżu hitlerowskiego, o ile uczęszczają do szkół powszechnych i średnich, a nie korzystają z opieki państwa w zakładach zamkniętych;

8) wdowy po zmarłych więźniach hitlerowskich, jeżeli mają na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci do lat 16, a nie posiadają źródeł dochodu z przedsiębiorstw handlowych lub rzemieślniczych;

9) inwalidzi wojenni i wojskowi oraz inwalidzi pracy, którzy utracili po nad 45 proc. zdolności do pracy i nie mają innego źródła dochodu poza rentą inwalidzką;

10) ociemniałi poza zakładami zamkniętymi i ich przewodnicy;

11) wdowy po pracownikach, którzy otrzymali karty I kategorii i zmarli na skutek nieszcześliwego wypadku przy pracy — na okres 3 miesięcy, poczynając od następnego miesiąca od daty śmierci;

12) członkowie Związku Weteranów Walk rewolucyjnych 1905 — 1918;

13) zrzeszeni w Związku Weteranów Powstań Śląskich uczestnicy powstań Śląskich w wieku ponad 60 lat lub młodszy, lecz niezdolni do pracy;

14) repatrianci na okres 1 miesiąca od daty osiedlenia się, a repatrianci górniczy z zagranicy na okres pierwszych 3 miesięcy;

15) płatni i ubezpieczeni dozorczy do mow czynszowych w większych miastach, zrzeszeni w Związku Zawodowym Dozorców. Wyłączeni są dozorczy którzy większą część swych dochodów czerpią z zajęć ubocznych;

16) duchowni wszystkich wyznań oraz zakonnicy i zakonnice stale zatrudnieni w instytucjach o charakterze charytatywnym lub kulturalnym;

17) pracownicy Milicji Obywatelskiej i służby bezpieczeństwa m. st. Warszawy;

18) zdemobilizowani i urlopowani bezterminowo oficerowie, podoficerowie i żołnierze na okres pierwszych trzech miesięcy od daty zmobilizowania lub urlopowania;

19) żony osób pełniących czynną służbę wojskową w Wojsku Polskim.

Karty rodzinne I kat. otrzymują:

1) członkowie rodzin osób otrzymujących karty I kategorii;

2) młodzież ucząca się, zamieszkała na stacjach prywatnych;

3) członkowie rodzin osób pełniących czynną służbę wojskową za wyjątkiem żon, które otrzymują karty pracownicze I kat.;

4) wdowy i sieroty do lat 16 po zmarłych więźniach politycznych, poległych w walce o wyzwolenie Pol-

ski oraz po powstańcach śląskich, o ile nie posiadają żadnych dochodów i pozostają bez pracy;

5) osoby pozostałe po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego poległych w walce o wyzwolenie Polski;

6) wdowy i sieroty po ofiarach wojny demokratycznego ustroju Polski;

7) żony i dzieci do lat 16 funkcjonariuszy państwowych, poległych w związku z wykonywaniem służby;

8) kobiety samotne, mające na utrzymaniu dzieci do lat 16;

9) jeden z niepracujących członków rodziny np. matka, córka lub siostra, jeśli w razie śmierci i żony pracownika prowadzi pracownikowi gospodarstwo domowe i nie korzysta z kart zaopatrzenia z innego tytułu.

Należy dodać, że kartę zaopatrzenia można mieć tylko jedną. Jeżeli ktoś posiada dwa lub więcej tytułów do korzystania z kart zaopatrzenia, to bierze się pod uwagę tytuł najkorzystniejszy dla zainteresowanego.

Znana w całej Polsce ze szczęścia

KOLEKTURA

Michała Moraynego

przystąpiła do sprzedaży szczęśliwych losów

We Wrocławiu, przy ul. Stalina 27

Ciągnięcie 2 klasy już 13 lutego Czwartka losu kosztuje 200 zł

Pamiętaj! Losy Moraynego wygrywają!

923

Punkt Zbytu Samochodów we Wrocławiu

ogłasza

PRZETARG NEOGRANICZONY

na roboty zabezpieczające w garażach i budynku administracyjnym przy ul. Gajowieckiej Nr 135

Podkładki ofertowe i wyjaśnienia udziela P. Z. S.

Oferty w zalakowanych kopertach należy złożyć do dn. 1. lutego b.r., godz. 11.30

Otwarcie ofert komisyjnie nastąpi dnia 1 lutego b.r. godz. 12

P. Z. S. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania powodu

912

Organizacyjne Zebranie

Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Chemicznego

Izba Przemysłowo - Handlowa we Wrocławiu wzywa wszystkie dolnośląskie prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe chemiczne do wzięcia udziału w organizacyjnym zebraniu zrzeszenia, które odbędzie się we wtorek dnia 4 lutego b. r. o godz. 11.30 w sali Grand - Hotelu, ul. Ogrodowa 102. K 186

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

PALNIKI do lamp naftowych, mosiężnych po cenach fabrycznych hurtowo wysyła Dom Handlowy, Kraków Gołębia 6. K 118

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne.

Oplata za każdy wyraz. Minimum 10 wyrazów. Pierwsze słowo i druk tłusty 100% drożej. Poszukiwanie pracy i rodzin po 5 zł. Wszelkie inne po zł. 10. W numerach świątecznych 50% drożej. Ogłoszenie wymiarowe.

Oplata za 1 milimetr wysokości przy szerokości 1 szpalty. W miejscu przeznaczonym na reklamy po zł. 15, w tekście po zł. 30. Zastrzeżone miejsca 100% drożej. W dniu świątecznym dopłata 25%. Nekrologi a zł. 15 za 1 milimetr.

FABRYKA cukrów i czekolady „Delicja”, Łódź, Żeromskiego 31, poleca cukierki, karmelki i czekolady w dużym wyborze. Wysyłamy za zaliczeniem. Cennik na żądanie. K4

PALNIKI do lamp naftowych Nr. 5 (bretery) gwarantowane w większych ilościach wysyła za zaliczeniem Hurtownia Warszawa — Praga, ul. Brzeska 8. K 126

SUSZARNIE do owoców kupię. Zgłoszenia Wrocław, Plac Strzelecki 2 m. 2, Aleksy Samarczew. 776

ZAKRAPLACZE, smoczek, mlekokłagi i inne artykuły drogerijno - apteczne wysyła po cenach fabrycznych Dom Handlowy Kraków, Gołębia 6. K 143

ZNACZKI FILATELISTYCZNE polecam seriami. Kupuję zbiory Foto „Omege” Wrocław, Stalina 86. 808

TERMOSTAT, autoklaw laboratoryjny, mikroskop kupim. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „termostat”. 805

SREBRNE monety, różne srebra kupię, dobrze płacę Nowowiejska 23 sklep. 818

PAŃSTWOWA Fabryka Budowy Maszyn Włókienniczych, Kamienna Góra, Św. Wojciecha 25, zakupi 1 samochód osobowy w dobrym stanie oraz 1 samochód ciężarowy od 3 — 5 ton w dobrym stanie. 831

RADIO — zmienny — sprzedam Giełmskiego 59 Biskupin, godz. po 18. 875

ODDAM sklep bez zwrotu kosztów, punkt dobry. Wiadomość Stalina 107 mieszkania 6. 12 — 15. 822

ZAMIENIĘ podwrocławskie gospodarstwo rolne na domek z ogrodem w mieście. Zgł. Administracja „Nr. 852”. 852

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM legitymację Bratniej Pomocy na nazwisko Szymańska Zofia. 858

WYMIANA
zużytych lecz, kompletnych
SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH
na odnowione pod gwarancją
Państwowych Zakładów Samochodowych
Informacji udziela i przyjmuje zamówienia
CENTRALA ZBYTU SAMOCHODÓW
Warszawa, ul. Żelazna 18
(wejście przez bramę wjazdową od strony wiaduktu). 792

DAMSKA BIELIZNA MĘSKA
Bogdan Ročławski
Wrocław, Olawska 4 K-33
Najkorzystniejsze źródło zakupu — Obsługa solidna i fachowa

LAMPY NAFTOWE poleca
Skład Farb i Chemikali „CHEMIFARBA”
Wrocław, Kielbaśnicza 24 918

UNIEWAŻNIAM zagubione dn. 26.1. 47 kartę ewidencyjną Nr. D — 77508 na samochód ciężarowy marki „Mercedes” będący własnością Rolniczej Centrali Mięsnej. 801

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU. Wrocław, zielone prawo jazdy wydane w Łodzi na nazwisko Furmańczyk Stanisław. 854

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną na nazwisko Antonina Karpina. 859

UNIEWAŻNIAM zgubioną repatriacyjną kartę majątkową (Milatyn) na nazwisko Alojzy Kwiatkowski. 861

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Kubasiewicz, odpis karty ewakuacyjnej na nazwisko Kowal Władysław i Kubasiewicz Michał. 864

UNIEWAŻNIAM legitymację Bratniej Pomocy na nazwisko Nowoliska Krystyna. 868

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko Siodkiewicz Władysław. 870

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: kartę RKU. Wrocław, zaświadczenie pracy, dowód zameldowania. Wrocław, Okoń Bolesław. 872

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną, opis majątkowy Wojniuk Władysław, znalazcę proszę o zwrot. 876

UNIEWAŻNIAM zrabowane: kartę ewakuacyjną z legalizowanym odpisem, zaświadczenie RKU. w Bielsku Legitymację studencką Uniwersytetu Poznańskiego, dowód zameldowania, legitymację Ubezpieczalni Społecznej i inne dokumenty osobiste na nazwisko Pallas Stefan. 873

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: świadectwo szkolne i metrykę urodzenia, papiery wojskowe na nazwisko Stanisław Kowalewski. 874

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty wystawiony na nazwisko Maria Górka przez Zarząd Miasta Warszawy. K183

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację PKP Dyr. Kraków, Opiek Społecz., kartę rozpoznawczą i inne dokumenty na nazwisko Sarbińska Józefa Kraków. Znalazcę proszę o zwrot na adres. Szauksołt Stefan, pl. Staszica 19 — 8. 903

POSAD POSZUKUJĄ

ELEKTROMONTER specjalność rozdzielnie wysokiego napięcia poszukuje pracy. Zgłoszenia redakcja pod „Rozdzielczy”. 857

BUCHALTER z długoletnią praktyką przyjmie posadę w poważnym przedsiębiorstwie od zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod nr. „869”. 869

FRYZJER (karta rzemieślnicza, dyplom mistrzowski) aparat do trwałej i suszenia poszukuje pracy. Woj. Cybulskiego 15a Fryzjer. 871

WOLNE POSADY

STENOTYPISTKA do firmy wydawniczej poszukiwana, M. Arc, Wrocław, Rejtana 1 (róg Stalowej). K162

DOZORCA potrzebny do willi na Karłowicach, najchętniej Ślązak. Wiadomość, Wrocław, Stalina 45 firma „Brykner”. 778

MIKROBIOLOGA do fabryki acetonu poszukujemy. Zgłoszenia Raciborska cukrownia. 804

WULKANIZATORA i chłopca do zakł. kanalizacji poszukuję św. Wincentego 57. 892

14 PALACZY dla kotłów parowych wysokoprężnych, 10 ślusarzy maszynowych i kotłowych, 15 elektromonterów (przeważnie kotłowych). Warunki do omówienia na miejscu. Elekrownia Miejska Wrocław. 877

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje, Lublin s.r. poczt. 105. K 98

LOKALE

STARSZEJ kulturalnej pani z mężem lub synem, wynajmę pokój umeblowany z używ. kuchni i łazienki. Zgłoszenia pod „spokój”. 866

POSZUKIWANIA RODZIN

KTOBY ZNAŁ obecne miejsce pobytu Jerzego Dmyszewicza lat 19, względnie widział go, po 15 stycznia br. proszony jest o powiadomienie rodziców pod adresem Wrocław — Noskowski 2. 865

RÓŻNE

PAN który podniósł szalik weł., zielony w pasy przedostatni przystanek na Zieplinie proszony jest o oddanie na ul. Kasprzaka 6 m. 1. Zieplina. 867

PRZEPISYWANIE na maszynie, tłumaczenia, podania, kopiowanie planów Św. Wojciecha 62 (jedynka, szóstka). 856

NAPRAWA wiecznych piór. Specjalność „Pelikan”. Wronecki, Traugott 69 m. 2 Tramwaj 5 13763

ŚWIATOWEJ SŁAWY Jasnowidz — psychografolog zdumiewająco przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia z 30. Odpowiedzi indywidualne — analizy metodą grupową. Tysiące podziękowań. Adresować: Vapuro, skrzynka pocztowa 376. K 1138

OGŁOSZENIA

do „Słowa Polskiego” i wszystkich innych czasopism w Polsce przyjmuje: Dział Ogłoszeń „Słowa Polskiego” Centrala: Wrocław, ul. Krupnicza 13 (I-sze piętro), tel. 68 od godz. 8 — 15, w soboty od 8 — 13.

Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4, tel. 19. Jelenia Góra: ul. Kolejowa 18, tel. 22-00. Wałbrzych: ul. Słowackiego 15, tel. 10-98. Kłodzko: Rynek, Bolesława Chrobrego 2. Żagań: Rynek 55, Księgarnia Wł. Muszyńskiego. Kamienna Góra: Księgarnia koła „Czytelnik”. Świdnica: Księgarnia „Czytelnik”, Rynek 43. Wrocław: Księgarnia koła „Czytelnik”. Złotoryja: Pow. Oddz. Inf. i Prop. Dzierżoniów: Pow. Oddz. Inf. i Prop. i Księgarnia „Czytelnik”. Brzeg: Księgarnia M. Wals.

Redaktor Naczelny: Teofil Witek.

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13, — tel. Redakcji 198, tel. Wyd. 68. Redaktor Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 — 13.

Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 90 złotych, miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 złotych z odniesieniem do domu 105 złotych. Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik” Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.